

KS. JERZY MYSZOR

## LISTY KS. ALOJZEGO FICKA Z LAT 1850—1861

Ks. Jan Alojzy Ficek (1790—1862) cieszy się zasłużoną sławą. Jego osoba i działalność społeczno-religijna były tematem licznych opracowań<sup>1</sup>. Każdy historyk zajmujący się historią Kościoła na Górnym Śląsku w XIX wieku prędzej czy później natknie się na wpływ tej wielkiej osobowości. Ks. Ficka należy postawić w szeregu wielkich postaci, do których w XIX wieku na Górnym Śląsku należeli: ks. J. Szafranek, ks. N. Bonczyk, ks. A. Stabik, ks. J. Kapica, ks. A. Skowroński. Wśród nich ks. A. Ficek, jak się wydaje, najbardziej zaważył na religijności Górnoślązaków.

Ks. Alojzy Ficek urodził się 9 V 1790 r. w Wielkim Dobrzeniu. W 1814 r., po ukończeniu gimnazjum we Wrocławiu, podjął studia teologiczne we Wrocławiu. W tym samym jednak roku przeniósł się do Krakowa, do seminarium prowadzonego przez Księży Misjonarzy. Świecenia kapłańskie otrzymał 19 VII 1817 r. W latach 1820—1826 był proboszczem w Ziemięcicach. W 1826 r. objął parafię w Piekarach. Duszpasterzował w niej aż do końca swego życia. Zmarł 18 II 1862 r. w Piekarach i tam też został pochowany<sup>2</sup>.

Niżej publikowane listy pochodzą z lat 1850—1861, a więc z ostatniego okresu życia proboszcza piekarskiego. Najważniejsze dokonania duszpasterskie ks. Ficek miał już wtedy poza sobą. W latach 1844—1845 ks. Ficek wraz z konfratrami z okolicznych parafii kierował wielką akcją trzeźwości, która swym zasięgiem objęła cały Śląsk, a później przeniosła się do sąsiednich diecezji. Jednakże epidemia tyfusu, która wybuchła na Śląsku w latach 1845 oraz 1848, położyła kres tej tak wielce obiecującej akcji.

W 1849 r. ks. Alojzy Ficek cieszył się z zakończenia budowy nowego kościoła w swej parafii. Na uroczystości poświęcenia kościoła w 1849 r. przybył do Piekar biskup wrocławski Melchior Diepenbrock<sup>3</sup>. Przy tej okazji biskup wrocławski podziękował wszystkim, którzy zasłużyli się przy budowie kościoła. Nie zapomniał także o wyrażeniu swego uznania tym wszystkim, którzy byli zaangażowani w organizację i kierowaniu akcją trzeźwości<sup>4</sup>. W 1851 r. Towarzystwo Trzeźwości na życzenie już kard. M. Diepenbrocka zostało podniesione przez papieża Piusa IX do rangi bractwa<sup>5</sup>. Te posunięcia jednak nie

<sup>1</sup> F. German, *Ficek Alojzy*, w: *Śląski słownik biograficzny*, t. 3, Katowice 1981, 97; tamże, literatura; J. Mandziuk, *Ficek Jan Nepomucen Alojzy*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981, 467—468; tamże, literatura.

<sup>2</sup> F. German, dz. cyt., 94—97.

<sup>3</sup> Kard. Melchior Diepenbrock (1798—1853), uczeń Sailera. Na stolicę biskupią we Wrocławiu został powołany w 1845 r. Przyczynił się do odrodzenia życia religijnego w diecezji wrocławskiej, między innymi przez poparcie ruchu trzeźwościowego na Śląsku, kierowanego przez ks. Ficka, oraz przez propagowanie misji jezuickich, bractw i stowarzyszeń. W Piekarach przebywał w 1849 r. z okazji poświęcenia nowego kościoła wybudowanego przez ks. Ficka.

<sup>4</sup> *Piekary. Pamiątka koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej*, Piekary 1925, 82—87.

<sup>5</sup> *Dekret Jego Świątobliwości papieża Piusa IX, 28 VII 1851*, druk. T. Heneczka, Piekary.

uratowały ruchu trzeźwościowego, który załamał się w czasie trwania epidemii tyfusu. W 1852 r. ks. Ficek przerwał leczenie, aby wziąć udział w akcji ratowania ofiar grasującej cholery. W ostatnich latach swego życia poważnie chorował. Mimo słabnących sił fizycznych nadal jednak żywo interesował się działalnością wydawniczą. W 1850 r. przedrukował w Piekarach własnym nakładem dzieło ks. Jaroszewicza pt. *Matka świętych Polska*. W 1854 r. wybrał się na pielgrzymkę do Rzymu. Tam odwiedził swego konfratra ks. Tomasza Brzeskę — adresata jedenastu publikowanych listów. Ks. Tomasz Brzeska przebywał w Piekarach na zaproszenie ks. Ficka w okresie od stycznia 1855 do jesieni 1856 r. Będąc dobrym kompozytorem i muzykiem, zorganizował w Piekarach chór i orkiestrę<sup>6</sup>.

Adresat listów, ks. Tomasz Brzeska, jest również postacią wpisaną w historię Kościoła XIX wieku. Urodził się 12 IX 1818 r. w Horzycach Wielkich k. Raciborza. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Głogówku pracował kilka lat jako nauczyciel. W 1847 r. wstąpił do zgromadzenia zmartwychwstańców w Rzymie. Święcenia kapłańskie otrzymał 18 XII 1852 r. Studiował także na Papieskiej Akademii św. Cecylii. W latach 1855—1856 przebywał w Piekarach. Lata 1852—1854, 1856—1863 spędził w Rzymie jako mistrz nowicjatu w swoim zgromadzeniu. Następnie w latach 1863—1883 pracował jako misjonarz w Bułgarii. Wrócił do Rzymu, gdzie zmarł 27 X 1900 r. Pozostawił po sobie drukowane sprawozdania z misji oraz (w rękopisach) liczne utwory muzyczne do polskich, łacińskich i bułgarskich tekstów. Zachowała się po nim także bogata korespondencja<sup>7</sup>.

## I. NAJWAŻNIEJSZE WĄTKI TEMATYCZNE LISTÓW KS. A. FICKA

Listy ks. A. Ficka powinny zainteresować liczne grono historyków. Znajdujemy w nich odbicie wielu aktualnych problemów nurtujących życie Kościoła na Śląsku. W Piekarach rozpoczął się barwny i zarazem tragiczny okres w życiu Pawła Steinmanna, późniejszego ks. Kamińskiego. 23 II 1851 ks. Ficek ochrzcił w Piekarach Pawła Steinmanna, syna śląskiej żydówki. Dzięki poparciu ks. Ficka, Paweł Steinmann dostał się do Rzymu. Wpierw u zmartwychwstańców, a następnie u jezuitów próbował rozpocząć drogę do kapłaństwa. Listy ks. Ficka odstaniają nam motywy, jakimi kierował się proboszcz piekarski, wstawiając się za Pawłem Steinmannem, i plastycznie rysują sylwetkę duchową Steinmanna (Kamińskiego), w sumie bardzo tragicznej postaci<sup>8</sup>.

Dzięki ks. Fickowi, podobnie jak Paweł Steinmann, do Rzymu pojechali na studia: Leopold Garus, Konstanty Czok, bracia Rzychonowie<sup>9</sup>. Kierowanie na studia zdolnych młodzieńców, wywodzących się najczęściej z grona ministrantów, było starym śląskim zwyczajem. Rodzina nie zawsze posiadała wystarczające warunki finansowe, aby swemu synowi opłacić kosztowną podróż i utrzymanie. Proboszcz więc brał na siebie ciężar opłat, a niejednokrotnie musiał przekonywać rodziców o sensowności kontynuowania nauki przez ich syna. W tym miejscu warto wspomnieć o ks. Teodorze Christophie (1839—1893), lokalście z Miasteczka Śl. Ks. A. Koziłek obliczył, że ks. Christoph na swojej plebanii przygotował ponad 200 chłopców do nauki w gimnazjum. Póź-

<sup>6</sup> F. German, dz. cyt.

<sup>7</sup> B. Micewski, *Brzeska Tomasz*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981, 235—236.

<sup>8</sup> Ks. Paweł Kamiński (Steinmann) urodził się 16 VIII 1834 r. w Częstochowie. Jego matka była Żydówką pochodzącą ze Śląska. Został ochrzczony 23 II 1851 r. przez ks. Ficka w Piekarach. W 1852 r. dzięki ks. Fickowi został przyjęty do zmartwychwstańców. Musiał ich jednak opuścić w 1858 r. Święcenia kapłańskie przyjął 26 II 1860 r. u Księży Misjonarzy w Warszawie. Był uczestnikiem powstania styczniowego. Następnie emigrował, ale w 1867 r. wrócił do kraju, zatrzymując się w Katowicach. Mimo starań nie został przyjęty do diecezji wrocławskiej. W 1871 r. został suspendowany za tendencje starokatolickie. W Katowicach zakupił nie używany kościół, przy którym zorganizował parafię starokatolicką. W 1876 r. opuścił Katowice i przeniósł się do Koblencji, a następnie do Tiengen w Górnej Nadrenii. Zmarł 6 XI 1907 r. całkowicie wynarodowiony. C. Lechicki, *Paweł Kamiński*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, z. 4, 578—579.

<sup>9</sup> Por. Listy ks. Ficka nr 2, 6, 7, 10.

niej jego wychowankowie najczęściej kierowali swe kroki na studia uniwersyteckie we Wrocławiu. Dzięki takim kapłanom, jak ks. Ficek i wspomniany ks. Christoph, wielu utalentowanych śląskich synów zasilalo i tak jeszcze bardzo ubogie środowisko inteligentnie na Śląsku<sup>10</sup>.

Listy są także świadectwem szerokiego kontaktów towarzyskich ich autora. Wśród bliższych i dalszych znajomych proboszcza piekarskiego znajdujemy ks. A. J. H. Kajsiewicza<sup>11</sup>, ks. P. A. K. Semenenkę<sup>12</sup>, F. Łubieńskiego<sup>13</sup>, J. Karską<sup>14</sup>, J. Koźmiana<sup>15</sup> i bliżej nie znanego malarza Dworaczyńskiego. Osoby te ks. Ficek poznał w czasie swego pobytu w Rzymie zapewne za pośrednictwem ks. T. Brzeski. Umiejętnie podtrzymywana znajomość za pomocą listów, a także świadczona pomoc materialna przez ks. Ficka procentowały w różnoraki sposób. Z treści listów dowiadujemy się, że dzięki tym kontaktom do Piekar docierała najnowsza prasa kościelna i książki teologiczne. Do naszych czasów dochował się spis zawartości biblioteki piekarskiej z końca lat sześćdziesiątych XIX w. Właścicielem większości książek był ks. Ficek. W swoim testamencie część swojej biblioteki przekazał jezuitom krakowskim, część natomiast weszła w skład biblioteki parafialnej. Książki należące do ks. Ficka pochodziły z oficyn Kalisza, Krakowa, Warszawy i Poznania. W bibliotece parafialnej po ks. Ficku pozostało 124 pozycji w języku polskim i 122 pozycji w języku łacińskim i niemieckim. Ks. Ficek prenumerował także „Przegląd Poznański” (1850—1853), „Przyjaciela Ludu” (Leszno) nr 5—15<sup>16</sup>.

Bogate kontakty ze światem zaowocowały także w postaci licznych inicjatyw duszpasterskich. W pierwszym liście do anonimowego adresata z 6 II 1850 r. ks. Ficek wspomina o Towarzystwie Mariańskim założonym w Piekarach w 1848 r. Należy przypuszczać, że to towarzystwo było niczym innym jak Kongregacją Mariańską dziewcząt<sup>17</sup>. Po kasacie jezuitów kongregacje mariańskie upadły lub zawiesiły swoją działalność w wielu

<sup>10</sup> A. Kozielek, *Sługa Boży Teodor Christoph, świętobliwy proboszcz śląski*, Katowice 1946, 38—42.

<sup>11</sup> Ks. Hieronim Kajsiewicz (1812—1873), zmartwychwstaniec, działacz narodowy, uczestnik powstania listopadowego, założyciel wraz z J. Karską zgromadzenia niepokalanek, współzałożyciel Kolegium Polskiego w Rzymie. W Rzymie przebywał w latach 1847—1852. B. Micewski, *Hieronim Kajsiewicz*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, Warszawa 1982, 229—240; tamże, literatura.

<sup>12</sup> Ks. Piotr Semenenko (1814—1886), zmartwychwstaniec, teolog, filozof. Świecenia kapłańskie przyjął w 1841 r. Był współzałożycielem zgromadzenia zmartwychwstańców. Zamieszkał w Rzymie na stałe w 1852 r. i był jednym z głównych doradców Kajsiewicza. Opiekował się emigracją, zwłaszcza przebywającą w granicach Francji. Był gorącym zwolennikiem reform społecznych przy jednoczesnym odżegnywaniu się od działalności politycznej. Por. H. E. Wyczański, *Piotr Semenenko*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, Warszawa 1984, 38—45; tamże, literatura.

<sup>13</sup> Edward Łubieński (1819—1867), pisarz, działacz katolicki. W Rzymie przebywał w latach 1839, 1846—1848. Następnie wrócił do Poznania, gdzie założył Księgarnię Katolicką i Towarzystwo św. Wincentego z Paulo. W listopadzie 1852 r. zamieszkał na stałe w Rzymie. Został prezesem Konferencji św. Wincentego z Paulo, zajmował się także sprawą obrony Państwa Kościelnego. Biogram redakcyjny, *Edward Łubieński*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 18, 477—478.

<sup>14</sup> Józefina Karska (1824—1860), założycielka zgromadzenia niepokalanek. Do Rzymu przybyła 1 XI 1850 r., gdzie mieszkała aż do śmierci. Życie zakonne rozpoczęła w 1857 r. Reguły dla tego zgromadzenia ułożył ks. H. Kajsiewicz. F. G e r m a n, *Józefina Karska*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 12, 126.

<sup>15</sup> Ks. Jan Koźmian (1814—1877), wybitny działacz kulturalny i społeczny, redaktor „Przeglądu Poznańskiego” w latach 1845—1865. W czasie, o którym wspomina ks. Ficek, ks. Koźmian przebywał w Rzymie, studiując teologię. Po powrocie do kraju, 1860 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po powstaniu styczniowym, w 1869 r. został sekretarzem abpa M. Ledóchowskiego. W latach 1874—1877 faktycznie rządził diecezją poznańską i gnieźnieńską. Zmarł w Wenecji 20 IX 1877 r. B. Micewski, *Jan Koźmian*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, Warszawa 1982, 390—399.

<sup>16</sup> Archiwum parafii pw. Imienia NMP i św. Bartłomieja w Piekarach, Akta: Biblioteka, bez sygn.

<sup>17</sup> Towarzystwo Mariańskie zostało założone w Piekarach 17 IX 1848 r. pod wpływem jezuitów (?). Na potrzeby tego towarzystwa ks. Ficek wydawał od 1848 r. „Tygodnik Katolicki” zwany również „Tygodnikiem Mariańskim”

krajach europejskich. Dopiero z chwilą gdy papież Leon XII (brewe z dn. 17 V 1824 r.) przywrócił kongregacjom mariańskim prawa i przywileje, kongregacje na nowo ożyły<sup>18</sup>. Jak wynika z analizy danych zawartych w wizytacjach dziekańskich z tego okresu, Towarzystwo Mariańskie (kongregacja mariańska) w Piekarach było pierwszym tego typu stowarzyszeniem założonym na Górnym Śląsku w XIX wieku. Również w Piekarach zrodziła się myśl zaszczenia na Górnym Śląsku bractwa Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny<sup>19</sup>. Przeglądając się uważnie działalności duszpasterskiej proboszcza piekarskiego, można zauważyć, że wszystkie podejmowane przez niego inicjatywy nosiły znamię maryjne. Towarzystwo, a od 1851 r. Bractwo Trzeźwości w Piekarach zostało oddane pod opiekę Matki Boskiej Gromnicznej. Żywy Różaniec, założony w Piekarach w 1842 r.<sup>20</sup>, przyczynił się do upowszechnienia nabożeństwa różańcowego wśród parafian. Z treści listu datowanego 15 III 1857 r. wynika, że ks. Ficek nosił się z zamiarem rozpowszechnienia tzw. „małego różańca” ku czci Niepokalanej Najświętszej Maryi Panny. Skądinąd wiadomo także, że Górny Śląsk zawdzięcza właśnie ks. Fickowi upowszechnienie nabożeństwa majowego<sup>21</sup>. Tak charakterystyczne dla kapłańskiej osobowości ks. Ficka cechy maryjne wymagają trochę szerszego naświetlenia. W listach natrafiamy co krok na wzmianki o szczególnej czci i ufności, jaką pokładał proboszcz piekarski we wstawiennictwo Najśw. Maryi Panny. Wydaje się rzeczą oczywistą, że w Piekarach — sanktuarium maryjnym — nie mógł duszpasterzować nikt inny jak tylko czciciel Najśw. Maryi. W przypadku ks. Ficka mamy jednak do czynienia z przejawami szczególnej czci wykraczającymi poza przeciętną pobożność kapłana katolickiego. W jednym z listów ks. Ficek podpisuje się: „piesek Maryacki” Ten, zdawałoby się, dziwny przejaw czci oddaje naszym zdaniem wyjątkową pokorę proboszcza piekarskiego. Rodzi się więc pytanie, na jakim fundamencie ks. Ficek budował swoją pobożność maryjną.

Ks. Ficek otrzymał wykształcenie teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego oraz w seminarium duchownym w Krakowie, prowadzonym przez Księży Misjonarzy. Wydział Teologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego w latach dwudziestych i trzydziestych XIX wieku przesiąknięty był duchem oświecenia i liberalizmu o zabarwieniu protestanckim i w żadnym przypadku nie przejawiał tendencji konserwatywnych, w ramach których należy widzieć pobożność maryjną. Nie wydaje się także prawdopodobne, aby Księża Misjonarze w Krakowie zaważyli w decydującym stopniu na duchowej sylwetce ks. Ficka. Trzeba więc źródeł pobożności maryjnej proboszcza piekarskiego szukać gdzie indziej. Z treści listów wynika, że ks. Ficek obracał się w kręgu zmartwychwstańców. Znajomość z ks. Brzeską, ks. Kajsiewiczem i ks. Semenenką świadczy dobitnie o silnym wpływie w Piekarach idei głoszonych przez to prężne zgromadzenie. Program zmartwychwstańców koncentrował się wokół pracy organicznej. Zakładał szerzenie reform społecznych między innymi przez wciąganie chłopów do życia społeczengo. Zakładanie organizacji społecznych, kółek rolniczych miało na celu, zdaniem zmartwychwstańców, przebudowanie społeczeństwa. Czołowym przedstawicielem głoszącym zasady szkoły zmartwychwstańców był ks. Semenenko. W dziele pt. *Mistyka*, ks. Semenenko opowiadał się za potrzebą praktykowania pokory jako naczelnnej cnoty chrześcijańskiej oraz modlitwy i utrzymywania w sobie stałego poczucia własnej niższości<sup>22</sup>. Czy można mówić o bezpośrednim wpływie ks. Semeneki na poglądy ks. Ficka? Z listu nr 10 dowiadujemy się, że ks. Semenenko przebywał w Piekarach w 1859 r. lub w 1858. Jego znajomość ze zmartwychwstańcami datuje się od początku lat pięćdziesiątych minionego wieku. Natomiast skądinąd wiadomo, że ks. Ficek zaczął realizować w swojej parafii i dekanacie tarnogórskim program pracy organicznej

<sup>18</sup> F. Beringer, *Die Ablässe ihr Wesen und Gebrauch*, Paderborn 1906, 672.

<sup>19</sup> Archiwum parafii pw. Imienia NMP i św. Bartłomieja w Piekarach, *Księga Bractwa Najśw. Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Najśw. Maryji Panny* (1842—).

<sup>20</sup> Archiwum parafii pw. św. Barbary w Chorzowie, *Książka [sic!] Bractwa Różańca świętego żywego założonego w dzień Oczyszczenia N. Maryji Panny 1842 w Piekarach, a przedtem potwierdzonego w Rzymie od Ojca św. Grzegorza XVI w dzień 27 stycznia 1832 r.*

<sup>21</sup> K. Preussfreund, *Życiorys ś.p. Księdza Jana Fiecka*, Piekary 1873, 18.

<sup>22</sup> K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, 283—288.

począwszy od lat czterdziestych XIX w. Być może, że źródła inspiracji teologicznych i społecznych, które zaważyły na osobowości ks. Ficka, tkwią poza kręgiem zmarłych wstańców. Naszym zdaniem wyjaśnienie tej kwestii znajduje się w artykule, jaki ks. Ficek opublikował (lub był jego współautorem) na łamach wrocławskiego czasopisma „Schlesisches Kirchenblatt” w listopadzie 1844 r.<sup>23</sup> Artykuł omawia historię założenia w Piekarach Bractwa Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Z kontekstu wynika, że ks. Ficek, założyciel i propagator bractwa, był zainspirowany wzorami francuskimi. Podobny w treści artykuł ukazał się na łamach tego samego czasopisma w 1853 r.<sup>24</sup> Również i jego tezy świadczą o tym, że ks. Ficek był zapatrzony we wzory francuskie, a także niemieckie ośrodki odnowy życia duchowego w Kościele. Wybitnym przedstawicielem tej szkoły w diecezji wrocławskiej był biskup wrocławski Melchior Diepenbrock, uczeń M. Sailera. Należy więc przypuszczać, że w Piekarach krzyżowały się wpływy różnych szkół i tendencji teologicznych.

Na odnotowanie zasługuje także wątek tematyczny, który pojawił się w liście nr 2, datowanym z 26 I 1854 r. W zakończeniu listu ks. Ficek wspomina o pobycie w Piekarach od 1848 r. jezuitów galicyjskich. Ta marginalność wzmianki mogłaby dowodzić raczej braku zainteresowania ze strony ks. Ficka misjami jezuickimi prowadzonymi przez jezuitów na Górnym Śląsku. Tak jednak nie jest. Ks. Ficek zaprosił do Piekar jezuitów z ks. Antoniewiczem na czele, mając wobec nich ściśle określone, dalekosiężne plany. Historia misji jezuickich na Śląsku posiada już swoją literaturę. Już w 1851 r. w Bytomiu w oficynie Karola Kircha ukazało się drukiem sprawozdanie z misji górnośląskiej pt. *Krótką wiadomość o misyjnym nabożeństwie w Niemieckich Piekarach, tak i po różnych innych parafiach Górnego Śląska w lecie 1851* (Bytom 1851). Sprawozdanie to wyszło spod pióra ks. K. Antoniewicza, który pisał na gorąco, zapewne pod wrażeniem entuzjazmu, jaki zapanował wśród Górnoślązaków. Był z całą pewnością świadom roli, jakie misje jezuickie odegrały w dziejach Kościoła na Górnym Śląsku. Współcześni historycy podkreślają raczej znaczenie polityczne i narodowe misji<sup>25</sup>. Ich zdaniem, misje jezuickie obudziły w ludzie górnośląskim szacunek do języka polskiego, którym się posługiwali na co dzień, a którym pogardzali urzędnicy niemieccy. Zwraca się przy tym uwagę na fakt, iż jezuici głosili kazania w nienaganej polszczyźnie, nie pozbawionej wartości literackich. Można także wskazać na efekty, jakie misje jezuickie przyniosły na płaszczyźnie społecznej. Najdobitniej wyraził swoją opinię w tej sprawie „Przegląd Poznański” w tomie 14 z 1852 r.: „Biedny lud górnośląski, zaniedbywany, pogardzany, łżony... dostąpił wielkich pociech, pociech, które dają siły w znoszeniu twardej doli”<sup>26</sup>. Były to skutki chyba nie zamierzone ani przewidziane przez ks. Ficka, a być może także i przez samych jezuitów. Sprawdzając jezuitów do Piekar, ks. Ficek miał na uwadze bardziej cele religijne niż społeczno-polityczne. Wiadomo bowiem, jak ostrożnie poruszał się wśród zagadnień politycznych. Misje jezuickie miały w jego zamyśle ożywić ducha religijnego wśród Górnoślązaków. Było to konieczne, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że ostatnie misje na Górnym Śląsku odbyły się pod koniec XVIII wieku. Wbrew jednak przewidywaniom okazało się, że misje na fali religijnej przyniosły także odrodzenie społeczno-narodowe. W tym miejscu warto przytoczyć opinię Bismarcka na temat jezuitów, która pozwoli lepiej zrozumieć mechanizm działania i oddziaływania misjonarzy jezuickich na Górnym Śląsku.

W jednym z przemówień w Reichstagu kanclerz Bismarck powiedział, że niebezpieczeństwo jezuitów nie polega na ich katolickości, ale tkwi w ich internacjonalistycznej organizacji, w ich oderwaniu się od narodowych grup, ożywieniu narodowych ambicji wszędzie tam, gdzie przychodzą<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> Schlesisches Kirchenblatt R. 10 (1844), nr 44, 350.

<sup>24</sup> Schlesisches Kirchenblatt R. 19 (1853), nr 37, 472.

<sup>25</sup> P. Pater, *Katolicki ruch polityczny na Śląsku w latach 1848—1871*, Wrocław 1967, 121—123.

<sup>26</sup> *Przegląd Poznański*, t. 14 (1852), 169—170.

<sup>27</sup> R. Fülöp-Müller, *Macht und Geheimniss der Jesuiten*, Berlin 1929, 474.

## II. OPIS BIBLIOGRAFICZNY

Niżej publikowane listy ks. Ficka pochodzą z dwóch archiwów. Oryginał listu nr 1 znajduje się w Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezuitów w Krakowie, sygn. s. 269. Pozostałe listy znajdują się w Rzymie, w archiwum OO. Zmartwychwstańców pod sygn. 41798 (1—13), 41799 (1). Kserograficzne kopie wszystkich listów zostały życzliwie udostępnione redakcji Śl. Studiów Hist. Teol. przez dra F. Germana. Listy nr 1, 11, 12 ks. Ficka napisane są w języku polskim, pozostałe w języku niemieckim. List nr 1 jest adresowany do bliżej nie znanej osoby lub grupy osób należących do Towarzystwa Mariańskiego wywodzącego się z Piekar. Adresatem listów nr 2—10, 12, 13 jest ks. Tomasz Brzeska. Adresat listu nr 11 jest nieznan.

Trudu odczytania listów podjęła się pani A. Drissen-Młynarczyk; tłumaczenie jest zasługą redakcji. W kilku miejscach zaznaczonych w tekście nawiasami kwadratowymi podano domniemane słowa, ponieważ nie udało się ich odczytać lub przetłumaczyć. Wstęp, opracowanie tekstu i przypisy: ks. Jerzy Myszor.

Redakcja żywi nadzieję, że publikacja listów ks. Ficka przyczyni się do lepszego poznania tej wybitnej sylwetki kapłańskiej, jaką wydała ziemia Śląska.

### [List nr 1]

Vivat Jesus omnes fideles Ovicula Ejus!  
Moje Wielmożne Państwo Dobrodzieje!  
Arcylube, czcijnajgodniejsze  
Maryańskie Owieczki!

Bardzo mi to błogo i przyjemno, że trzoda Maryańskich owieczek tak daleko się rozszerzyła i rozmnożyła — że podobno żadna parafia — przynajmniej w Europie — taką rozległością zaszczyć się nie może jak Piekary górno Śląskie sięgające swemi owieczkami aż do Wielkiego Księstwa Poznańskiego!

Atoli słusznie i chwalebnie poważać można Rozszerzenie takowe — jednoczące owieczki pod jednym płaszczem — pod jedną Opieką swej Niebieskiej Mamy najukochańszej, najlepszej — w której rządach nie ma granic przykrych, ani zazdrości wprzystępnie bliższym — lecz nizuchnym i pokorniułkim wszystkich narodów otwarte bramy do źródeł miłosierdzia i łask niewyczerpanych.

Niech więc ta przebłogostawiona Mama przytula tak drogie i czułe i wdzięczne i pobożne Działki Swoje nie tylko w Piekarach — ale i w Oporowie i w Oparowce i gdziekolwiek Ją wzywają — niech wszystkie przytula do Serca swego Najświętszego i niepokalanego — i wynadgradza im wszelkie dary i Ofiary z miłości ku niej pochodzące, najobfitestmi łaskami macierzynskimi w tem życiu i w przyszłym żywocie!

Na potwierdzenie naszej tutejszej wdzięczności poczuwamy się do obowiązku sumiennego zwłaszcza w Soboty i Czwartki polecać naszych wszystkich Dobrodziei i Fundatorów osobliwemu Miłosierdziu Boskiemu przez pośrednictwo i litościwo przyczyny Poczestycielki najłaskawszej! Więc lube nader Owieczki Oparowskie Starsze, Srednie i Jagniątka nigdy w zapominkę nie wchodzą.

Figurki, Kwiateczki, Obrazki i listy i wszystkie mozoły — najukochańsza Mama przyjęła wdzięcznie i w swoich poborczych Journalach notuje — na odwetowanie!

Muszę się przyznać — że mój różnemi pracami zajęty czas nabawia mnie zalem iż kończyć muszę — lecz naszymu słałiutkemu X. Klossowskiemu serdeczne ukłony i życzenia doskonałego zdrowia tako i Charissimowi Błaskiemu lube pozdrowienia zamilczeć nie smiem — oddając i polecając Wszystkich Panu Bogu i Najświętszej Matce Jego — zostając z najgłębstem uszanowaniem.

W-go Panstwa Dobrodziejów  
mizerny słupek  
X Ja Fitzek  
piesek Maryacki [Maryński]

W Piekarach  
d. Sw. Doroty P.M.  
1850  
Laudatur Jesus Christus

[List nr 2]

Laudatur Christus  
in aeternum!  
Amen.

Przewielebny Ojciec Tomaszu!  
Najgoręcej ukochany Przyjacielu i Bracie!

Pełen miłości, bezgranicznie miłosierny Bóg niech będzie uwielbiony na wieki, że swoją łaskawą pomocą sprawił, iż Ojciec osiągnął swój dawno upragniony cel, do którego Jego bogobojna dusza tak żarliwie dążyła i od którego żadne trudności, żadne przeciwności i odległości nie mogły Go odwieść.

Oby dobry Zbawiciel nadal pomagał Ojcu łaskawie, aby Wasza Przewielebność przez swoje zasługi oraz przez matczyne wstawiennictwo naszej dziewiczej niebieskiej Protektorki osiągnął również szczęśliwie najwyższy cel, aby po doczesnej, również wieczną radość i zadowolenie osiągnąć, po coraz głębszym przekonaniu, że marność i niestałość tego świata nie są w stanie na trwałe nas uszczęśliwić — ergo sursum corda! — ponieważ powyższe uszczęśliwienie nigdy nie przeminie — nie będzie miało końca! O to zatem będziemy się ubiegać, do tego dążyć!

O tym, że w ubiegłym roku ponieśliśmy niepowetowaną stratę przez zbyt wczesną śmierć naszego Eminentissimi i Przewielebnego Kardynała i Księcia Metropolity Melchiora v. Diepenbrocka, Ojciec pewno się już dowiedział. Dzisiaj odprawiłem za niego Solemne Anniversarium. — Ach! nie możemy go jeszcze zapomnieć — tak kochany i drogi był on naszym sercom, a ponadto był wielkim protektorem i dobrodziejem tutejszego sanktuarium Maryjnego, które on również konsekrował w roku 1849 w Octav. Assumptionis BMV i przez 8 pełnych dni przebywał w Piekarach.

Requiescat cum Sanctis — quia pretiosa in conspectu Domini mors Sanctorum Ejus!

Nasz kościółek Matki Boskiej wewnątrz jest wprawdzie coraz bardziej upiększany, szczególnie teraz, kiedy przystrajamy ołtarze boczne, lecz do całkowitego wykończenia wnętrza, a i z zewnątrz, dużo jeszcze brakuje, zanim całość będzie taka, jak tego pragniemy. Dobrotliwa i łaskawa opatrność Boska niech nas do całkowitego zakończenia litościwie umacnia i wspiera! —

Aby wyblagać i uzyskać rozmaite łaski — odpusty — przywileje, również relikwie i obrazy dla kościoła Najświętszej Maryi Panny, a zwłaszcza aby odprawić rekolekcje duchowne, postanowiłem sobie mocno, z pomocą łaski Boskiej, pojechać jeszcze tej wiosny do Rzymu, jeżeli nie nastąpią przeszkody nie do pokonania, które mnie od tego zamiaru powstrzymają. Ponieważ na razie jeszcze nie znam daty mojego wyjazdu, korzystam z okazji i przysyłam już teraz sporządzone dla studenta Pawła Steinmanna świadectwo chrztu, aby spełnić życzenie Waszej Przewielebności. Oby Bóg użył temu kandydatowi jedynie prawdziwej pokory, ne, in superbiam elatus indicat in laqueum diaboli! — Jeżeli okaże się prawdziwie dziecięcym czcicielem Matki Boskiej, można mieć nadzieję, że wytrwa on w dobrym.

Doręczyciela tego listu, Leopolda Garusa, syna znanego Waszej Przewielebności z dawnych czasów kantora Piotra Garusa z przedmieścia Bytomia, znam wprawdzie dopiero od kilku tygodni, lecz wydaje się on być zycznym młodzieńcem, godnym polecenia, w razie gdyby jego powołanie do stanu duchownego pochodziło z nieba, co z czasem się okaże.

A teraz moje najgorętsze uszanowanie i uwielbienie dla przewielebnego naczelnego O. Hube, któremu przed Bogiem bardzo serdecznie życzę pociechy i szczególnej opieki naszej łaskawej niebieskiej Matki i szczerze się cieszę na złożenie mu wizyty w Rzymie

— jeżeli Bóg pozwoli — aby mu dowieść, że nadal jest on memu sercu miły, bliski i drogi. To samo odnosi się również do Ojca, mój ukochany Multum Reverende Pater Thomas! w myśl przysłowia: stara miłość nie rdzewieje! Aby Ojciec, mój Najmilszy, mógł dowiedzieć się czegoś o dawnych znajomych przyjaciółach i dobrodziejach, śpieszę donieść, że nasz Ojciec Rudolf Hirsch<sup>28</sup> jest obecnie proboszczem w Dytmarowie, przedtem był on przez kilka lat wikarym przy kościele katedralnym we Wrocławiu.

2) Ojciec Bannerth<sup>29</sup> jest archiprezbiterem i administratorem parafialnym w Toszku.

3) Ojciec Bursig<sup>30</sup> proboszcz w Starych Tarnowicach został u nas powiatowym inspektorem szkolnym.

4) Ksiądz proboszcz Schaffranek<sup>31</sup> prawie połowę swoich parafian odstąpił nowo założonemu katolickiemu kościołowi i parafii w Królewskiej Hucie, co przyczyniło się do wielkiego rozkwitu chwały Bożej.

5) Pan nauczyciel Markefka czuje się wprawdzie dobrze, lecz jego córka Antonina, która wstąpiła do nowicjatu Sióstr du Sacre Coeur w Padwie, jest prawdopodobnie umyślowo chora. Niech się Ojciec modli za to dobre dziecko.

6) Majster zmianowy p. Rzychoń i jego rodzina mają się dobrze. Ich synowie uczęszczają do gimnazjum we Wrocławiu.

7) W końcu, od lipca 1848 r. w Piekarach znajdują się misjonarze jezuicki, którzy w czasie cieplejszych miesięcy i dłuższych dni prowadzili misje parafialne w wielu miejscowościach Górnego Śląska.

Na tym kończą się moje sprawozdania, z serdeczną i poufałą prośbą o święte westchnienie ad Aram DEI, dla tego, który z prawdziwą miłością i wierną ciężką podpisuje się Jej Wielbności jako maleńki sługa w Chrystusie.

Joa. Aloys Fietzek  
Niemieckie Piekary  
dnia 26 stycznia 1854  
Ave Ma!

### [List nr 3]

Jego Przewielebność  
Duchowny  
O. Tomasz Brzeska  
z Niemieckich Piekar, obecnie  
w Johannisbad  
w Böhmen  
powiat Trautenau  
jako załącznik  
J.M.J!  
Przewielebny Panie,  
Mój Najukochańszy Ojciec Tomasz!

Nie wiem wprawdzie, czy list mój zastanie Ojca jeszcze w Johannisbad, tymczasem w nadziei, że Ojciec nie opuścił jeszcze tamtejszego uzdrowiska, proszę pomoc przybyłej tam w ubiegłym tygodniu pani hrabinie Paulinie Lubińskiej, damie bardzo pobożnej,

<sup>28</sup> Ks. Rudolf Hirsch, ur. 5 I 1806 r. w Jastrzębiu Górnym, ord. 31 III 1838 r., † 16 VII 1865 r.

<sup>29</sup> Ks. Karol Bannerth, ur. 6 III 1818 r. w Rudach, ord. 28 X 1841 r., proboszcz w Toszku od 1855 r.

<sup>30</sup> Ks. Antoni Bursig, ur. 8 IV 1812 r. w Markłowicach, ord. 23 III 1836 r., proboszcz w Starych Tarnowicach od 1845 r., inspektor szkolny od 1853 r.

<sup>31</sup> Ks. Józef Szafranek, ur. 18 II 1807 r. w Gąsieninie, ord. 9 III 1831 r. Od 1839 r. proboszcz w Bytomiu, działacz społeczny i polityczny, poseł do sejmiku pruskiego, obrońca praw ludu śląskiego, wybitny duszpasterz, bliski współpracownik ks. Ficka w okresie akcji trzeźwościowej 1844—1845.

bogobojnej i dopomóc jej w miarę możliwości do zaznajomienia się z Przewielebnym Dziekanem Franke, ponieważ usilnie mnie o to prosiła.

2. Proszę kąpielowemu, panu Schneiderowi, który również usługiwał w zakrystii, przekazać w moim imieniu jednego talara jako prezent ode mnie, gdyż wydaje mi się, iż nie wynagrodziłem go za jego posługę w uzdrowisku.

3. Gdyby Ojcu zabrakło pieniędzy na podróż powrotną, proszę napisać zaraz po otrzymaniu tego listu, abym Ojcu mógł przesłać potrzebne pieniądze, lub niech Ojciec pożyczycy je od hrabiny Lubieńskiej, a ja oddam je tej szlachetnej damie z serdecznym podziękowaniem.

Z łaskawą pomocą Boską wróciłem szczęśliwie 28 czerwca do domu — chętnie pojechałbym jeszcze przynajmniej na 8 dni, — od 21 lipca do Morawki, oby Bóg pozwolił! Jeźli Ojciec wróci do 20 lipca.

Naszego ukochanego przewielebnego proboszcza Ojca Wacława Fuchsa pozdrawiam i całuję bardzo serdecznie i życzę mu przed Bogiem wszystkiego dobrego, pocieszającego i miłego.

Również wszystkim naszym znajomym w Johannisbad przesyłam bardzo miłe pozdrowienia i uszanowania, wszystkim bez wyjątku Duchownym, dobremu panu inspektorowi kąpielowemu i całemu personelowi — w uzdrowisku i w kuchni, i w górach, i w dolinach.

Z najlepszymi życzeniami całkowitego powrotu do zdrowia i wzmocnienia, prosząc o Memento, oczekuję z znaną Ojcu wierną miłością i braterskim szacunkiem

Waszej Przewielebności

pusillus servus

JA Fietzek

Niemieckie Piekary 12/7.56.

Ave Maria!

#### [List nr 4]

Niemieckie Piekary Expectatione BVM

die 18/12.56

Vivat Jesus! MARIA

Mater Ejus!

Przewielebny Ojciec Magister Novitiorum!

Mój najgoręcej Ukochany Konfratrze!

Nareszcie muszę się oderwać od błogich marzeń, aby Ojcu na radosne Dzieciątko listem z Piekar sprawić radość na Boże Narodzenie, i chciałbym Ojcu bardzo chętnie dowieść, że moja wierna miłość do Niego oraz dawne przywiązanie, jak również należny Mu braterski szacunek nigdy nie ostygną, nie osłabną favente ter Optimo Numine! gdyż to podnosi nas do godności dzieci bożych, to uczyni szczęśliwymi na tamtym świecie!

Mimo iż jesteśmy fizycznie tak bardzo od siebie oddaleni, to w duchu jesteśmy bardzo często, codziennie razem, bo ukochany, święty Rzym z wszystkimi kościołami, bazylikami i wiernymi Kościołowi sługami bożymi, których poznać pozwolił mi przed dwoma laty w swym miłosierdziu najmiłszy, najlepszy Bóg, pociągają całą głębię mej duszy tam, gdzie tyle pociechy i duchowej radości było moim udziałem i gdzie doświadczyłem od wielu tak serdecznego, szlachetnego i wspaiałomyślnego przyjęcia, i miłości ludzi!

Dlatego tych sześciu tygodni spędzonych w Rzymie nie zapomnę do końca życia, a moja wdzięczność dla wszystkich dobrodziejów, przyjaciół i znajomych, którzy mój pobyt tam tak uprzyjemnili, nigdy nie ustanie!

A teraz do naszych wspólnych spraw! — Najpierw zapewnienie, że otrzymałem dwa listy od Waszej Przewielebności, mianowicie pierwszy z 6 listopada, w którym zlecono mi doręczyć panu Szaffranskiemu, mistrzowi ślusarskiemu, 20 talarów, a mianowicie za stypendia, które miałem Ojcu przesłać, aby zaistniały spór między panem Rzychoniem

a panem Szaffranskim załagodzić. Ze względu na Ojca wziąłem 20 talarów i pojechałem do pana Rzychonia, aby poprzez niego tym prędzej doprowadzić do ugody. Pan Rzychoń nie chciał jednak dopuścić, aby Wasza Przewielebność poniósł taką stratę, postanowił więc z wdzięczności do Ojca i Jego przewielebnej Kongregacji tych 20 talarów wyłożyć z własnej kieszeni, podczas gdy on w żadnym wypadku nie może dopuścić, aby Wasza Przewielebność za tyle dobroci i miłości, i troskliwości w stosunku do jego synów jeszcze pokrywał wydatki pieniężne! On chce wszystko wziąć na siebie i ten spór zakończyć, aby Waszą Przewielebność uspokoić.

Zatem intencje mszalne zatrzymałem; jeśliby Ojciec potrzebował je jednak na inny cel, to proszę z całym zaufaniem w następnym liście donieść mi o tym, w jaki sposób mam Ojcu przestać należne stypendia, w jakiego rodzaju monetach, przez jaką okazję, aby uniknąć jakichkolwiek strat.

Drugi list z 2 grudnia od Waszej Przewielebności zawierał Facultaety, za co Ojcu, a zwłaszcza za mozolne starania, zechce odpłacić tysiącrotnie łaskawy, bezgranicznie miłosierny Bóg, dopóki nie uda mi się winną wdzięczność okazać również czynem. Wszelkie wydatki zechce mi Wasza Przewielebność podać w następnym łaskawym liście, abym wraz ze stypendiami mógł je Ojcu również jak najwdzięczniej zwrócić.

Wspomnianą zaleckę do Niepokalanego Serca Najświętszej Panny i Bożej Rodzicielki, jako stały artykuł dla Waszej Przewielebności i Jego pobożnej Kongregacji, wpisałem właśnie do księgi zalecek i życzę z serca, aby Ojca dziecięca ufność została ukoronowana najbardziej pocieszającymi i radosnymi rezultatami.

Naszego Przewielebnego Ojca Karola Snarskiego<sup>32</sup> odprowadziłem pod koniec października do Schrimm, ponieważ ze względu na swój nieustający kaszel pragnął on na stałe przejść w stan spoczynku i przebywać wśród swoich. Zatem moi czynni domownicy ograniczają się obecnie do dwóch kapłanów: O. Mastalskiego<sup>33</sup> i O. Walentego Spiry<sup>34</sup>. Pierwszy zdał szczęśliwie na początku października swój egzamin proboszczowski. O. Sebastian<sup>35</sup> i archiprezbiter Jurczik czują się dzięki Bogu dobrze, również wszyscy u pana dyrektora Heera. Wszyscy ci kochani przyjaciele i dobrodziejcy i znajomi z Piekara, jak również i z Bytomia polecają się serdecznie Ojcu miłości i modlitwom, jak również i moja skromna osoba poleca się bardzo gorąco Waszej Przewielebności, jak również przewielebnemu i wielce szanownemu Ojcu Superiorowi oraz Panom Kolegom i czcigodnym Braciom i uprasza i życzy wszelkich łask i darów dla Waszej Przewielebnej Kongregacji od Królowej Nieba.

Zatem z Bogiem! Aby list ten pewniej dotarł do kochanych rąk Ojca — nie ofrankuję go — winną kwotę zapłać naraz. Waszej Przewielebności wierny przyjaciel i misellus servus

JA Fietzek

[List nr 5]

Ave!  
Przewielebny Ojciec Tomaszu!  
Mój najgoręcej Ukochany Konfratrze!

Wasza Przewielebność zechce wybaczyć, że te Dimissoriales litteras adresuję do Niego, aby dotarły one tym pewniej do Rzymu i aby nasz Charissimus Frater Paweł<sup>36</sup> uwolnił się wreszcie od swoich obaw.

<sup>32</sup> O. Karol Snarski, SJ, ur. w Starosiel na Litwie.

<sup>33</sup> Ks. Augustyn Mastalski, ur. 17 VIII 1825 r. w Pyskowicach, ord. 22 VI 1850, proboszcz w Radzionkowie od 1859 r., budowniczy kościoła w Radzionkowie w latach 1872—1875, † 14 III 1876 r.

<sup>34</sup> Ks. Walenty Spira, ur. 5 II 1830 r. w Rozbarku k. Bytomia, ord. 30 VI 1855 r., wikariusz w Piekarach od 9 IX 1856 r.

<sup>35</sup> Ks. Sebastian Ficek, brat, ks. Alojzego Ficka, ur. 1 I 1778 r. w Wielkim Dobrzeniu, ord. 28 II 1801, komorant w Piekarach.

<sup>36</sup> Por. przypis nr 8.

Ze zmianą nazwiska nie można było inaczej postąpić, jak tylko przez dodanie vulgo Kamiński, ponieważ w księdze chrztów wpisane jest nazwisko Steinmann, a sumienie nie pozwala w księdze chrztów dokonywać żadnych zmian, ergo quod erat demonstrandum.

Czułem się już niezdrów przed wyjazdem do Wrocławia, a na skutek przeziębienia w czasie podróży poczułem się jeszcze gorzej i musiałem o kilka dni dłużej zażywać lekarstwa, co i do dzisiaj jeszcze czynię. —

Oby ukochany Fr. Paweł z tych Dimissoriów zrobił jak najlepszy użytek ad majorem DEI Gloriam — Beatissimae Virginis Mariae Venerationem — Salutem animorum, aby ta łaska nie sprowadziła na niego wiecznego potępienia!

Jedynie pokora, skromność i powściągliwość nie do pokonania pomoże mu uniknąć tysięcy pokus, które z wszystkich stron będą na niego czyhać Concupiscentia carnis, concupiscentia oculorum.

Superbiae vitae będą na niego z potworną siłą napierać, jeżeli nie uzbroi się on przeciw temu w prawdziwą pokorę, bo nie na darmo święty jego patron wypowiedział te ostrzegawcze słowa: ne imponat manus cito neophito: ne in superbiam elatus incidat in laqueum diaboli — Humilibus DEUS dat gratiam, Superbis resistit! — lecz po co ja mam nosić drwa do lasu, jeżeli w Rzymie ma lepszych nauczycieli niż w Piekarach. Z mojej strony jedynie nastąpi, ne fiam particeps peccati przez dostarczenie Dimissoriów i ponieważ tak chętnie trzymam się wiersza: „Particeps ego sum timentium Te Domine custodientium mandata Tua!”

Muszę już kończyć i polecam się bardzo usilnie Ojca pobożnemu Memento. Gdyby Wasza Przewiełbność potrzebował z Piekar stypendia à 10 Sg, proszę mi możliwie prędko napisać i łaskawie zaznaczyć, czy mam przesłać w tym celu pruskie przekazy, czy austriackie banknoty.

Z prawdziwą miłością i szacunkiem polecając się tysiącrotnie Przewiełbnym Superiorom i Konfratrom Ojca szczerzy J.A. Fietzek  
L.J.C!

Niemieckie Piekary 21/II 57 festo Praesentationis BMV

[List nr 6]

J.M.J.!

Ave!

Przewiełbny Ojczu Tomaszu!

Najgoręcej Ukochany Konfratrze!

Ojca miła i obszerna epistoła sprawiła mi wiele radości, i życzyłbym sobie, abym i ja tym listem Waszą Przewiełbność również zadowolili, abym mógł Ojcu przynajmniej dowieść, że moja serdeczna miłość i wdzięczność do Ojca nie osłabła, nie ostygła, mimo dość ostrej zimy u nas. Jeżeli Ojciec tylko jest zdrowy, wesoly i zadowolony, to wielbię bezgranicznie miłosiernego Boga za to i chcę nieustannie modlić się do pełnego miłości najlepszego Boga za Ojca i Jego Przewiełbnych Współbraci i całą Kongregację powierzyć najdobrotliwшему Sercu naszej dziewiczej, niebieskiej i niepokalanej Mamy, aby pod Jej możną matczyną opieką Wasze żarliwe pobożne dążenia ad majorem DEI Gloriam coraz większe ad Salutem animarum znalazły uznanie, a słowo JÉZUS w Waszej Kongregacji stało się rzeczywistością: Sic luceat lux Vestra coram hominibus, ut videant opera Vestra bona glorificent Patrem Vestrum, Qui in coelis est! —

Wasza Przewiełbność, proszę przekazać Jego ukochanym domownikom, a raczej kochanym współzakonnikom od góry do dołu, moje najserdeczniejsze uszanowanie i miłe pozdrowienia z prośbą o pium Memento ad limina Apostolorum.

Za łaskawe załatwienie Facultat'ów składam jeszcze raz najserdeczniejsze podziękowanie i niezmierne DEO gratias, aż znajduję sposobność w inny sposób odwzajemnić Ojca wielkie starania. — Gdyby Wasza Przewiełbność przed Bożym Narodzeniem wspomnił coś o stypendiach, byłbym mógł ich dostarczyć nawet 200, lecz otrzymałem wiele listów z prośbą o stypendia w czasie Bożego Narodzenia, a ponieważ zimą jest ich

mniej, mogę Ojcu tylko kilka przesłać, natomiast więcej Cantat, gdyż obecnie może Ojciec w swoim kościele śpiewać. Jeżeli Bóg pozwoli, mogę później przesyłkę powtórzyć, «jeżeli Pan BÓG litościwie życia pozwoli».

Jednak ponieważ Wasza Przewielebność ma odejść do Paryża, kogo zechce mi Ojciec wskazać i uprosić na cierpliwego korespondenta? — bo moi korespondenci muszą być cierpliwi, gdyż nieraz długo, długo, jak Ojciec wie, zwlekam z odpowiedzią — Fragilitas Humana — można by to nazwać, bywa i tak, że inne sprawy i pisaniny mi przeszkadzają. Zatem stale muszę prosić: proszę nie brać tego za złe! jeżeli zbyt późno odpowiadam. —

Ktoś aż z Opola, jakaś pobożna, młoda dusza pytała mnie listownie: czy mały różaniec de Immaculata nie można by ustanowić bractwem? Skoro w Rzymie jest początek wszystkich bractw, łatwo można sprawdzić, czy to krótkie nabożeństwo, składające się z 3 Ojciec nasz i 12 Ave Maria stanowi oddzielne bractwo, czy też połączono je z innym Confraternitas? Chciałbym uzyskać wiadomość na ten temat.

2. W ostatnim swym zacnym liście Wasza Przewielebność nic nie wspomniał o Chariss. Bracie Pawle, co on studiuje? czy ma nadzieję zostać wyświęconym vigore Dispensationis oczywiście, ponieważ jego pochodzenie jest tak zagmatwane? a ja mimo najszerszej chęci nie mogę w księdze chrztów nic zmienić, gdyż to byłaby trudna sprawa sumienia i wielka odpowiedzialność! Nasz Ojciec święty ma wszechwładzę w tym względzie do udzielenia dyspensy, jeżeli nasz Charissimus Paweł przed Bogiem tego jest godzien! Moim zdaniem, jeżeli zachowa on niezwykłą pokorę, to pełen miłości, bezgranicznie miłosierny Bóg łaskawie do tego dopuści.

## OAMDG!

## Intentiones persolvendae

— Pro auby fid. dftor Parent Consanguineorum:	
— II, III, III, III, III (15) à 10 Sgr	= 5 talarów
Ad Divinam Providentiam — III, III, III, III, (12)	= 4        "        "
Ad Consolatricem pro vivis infirmio	
— III, III, III, III, III. (15)-d <sup>a</sup> = à 10 Sgr	= 5
In hon BVM ad intent. petentium Cant II, II à 15	= 2
Ad BVM S <sup>ctm</sup> Ignatium Cant I, I, I. -à 20	= 2
In hon BVM ad intent. petent Cant. I, I, I, I, à 1	= 4
Ad Consolatricem BVM ad int. petent. penitentium, vivor dftor	
Cantata: I, I, I, -I, I, I, -I, I, I, à 1 r	= 9
Pro auby fid. dftor Fundator Benefactor	
Cantata I, I, I, I, I, I, I, I, Cant à 1 r	= 9
Intent. legend: 42	S <sup>a</sup> Stip: 40 talarów
— Cantand: 29	
S <sup>a</sup> = 71	

Mementote miselli

M<sup>ae</sup> parvuli

Jois Aloysii Ftzk

Ecce! Niniejszym zebrałem wszystko, co tylko było możliwe, abym mógł okazać moją dobrą wdzięczną wolę za tyle miłości i przychylności okazanej mi tak wspałałomysłnie.

Muszę już kończyć, bo poczciwy Leopold Garus już od godziny czeka na ten list, a Gorzkie Zale śpiewają już w Kościele, więc kazanie wnet zaczynać się będzie — a potem nabożeństwo zwyczajne do Niepokalanego Serca N.M. Panny! i za Was kochanych Rzymianów!.

Zatem z Bogiem! — Jeszcze tylko wiadomość, że nasza pani dyrektorowa Heer zmarła 28 stycznia w wieku 78 lat, na skutek apopleksji. Memento ejusdem animae łaskawie.

Z prawdziwą miłością i braterską czcią wyczekuję Waszej Przewielebności i Jego Przewielebnych Współbraci Starszych i Młodszych najniższy przyjaciel i sługa JA Fietzek

N. Piekary d 15 marca 1857  
L.J. Chr!

[List nr 7]

Ave MARIA!  
Przewiełbny Ojczulku Tomaszku!  
Najgoręcej Ukochany i Czcigodny Przyjacielu!

Nareszcie nadarzyła się nader korzystna okazja, która wydaje mi się bardzo korzystna, aby sobie z Ojcem, mi intime Charissime amice w kilku słówkach pisemnie pogawędzić.

Za wszystkie Ojca kochane i dla mnie bardzo miłe liściki wypowiadam Ojcu niniejszym przyjacielskie dzięki, a zwłaszcza za te, w których Ojciec był tak dobry donieść mi niejedną nowinkę. Cieszę się bardzo, gdy nasi Ślązacy w Rzymie wyróżniają się nie tylko pilnością, ale również godnym pochwały zachowaniem, a w szczególności pobożnością i przyczyniają ad maj. D. Gl. „Pietas, ad omnia utilis”! Dlatego doczesną i wieczną korzyścią będzie dla naszych braci, kochanych Rzychoniów, jeżeli przez prawdziwy postępowanie w bogobojności i w zdobywaniu potrzebnej wiedzy sprawią radość i pociechę dobrym i bardzo o nich zatroskanym rodzicom.

Dla Charissimum Pawła Kamińskiego — którego serdecznie pozdrawiam i całuję — podjąłem się podróży do Najprzewiełbniejszego Księcia Metropolity, pojechałem do Opola, musiałem jednak zawrócić, ponieważ dowiedziałem się tam, że wyjechał on na wizytację kościelną na Śląsk austriacki, dlatego dopiero w listopadzie będę mógł z nim rozmawiać i jeżeli spodoba się pełnemu miłości najlepszemu Bogu, uprosić Dimissoriales Litteras dla kochanego Exspectant'a, które niezwłocznie prześlę do Rzymu. On tymczasem powinien dużo się modlić i ślubować łaskawej, niebieskiej, dziewiczej Mamie najlepsze postanowienia, bo wszystko co dobre, pochodzi z góry, i: „Diligentibus DEUM omnia cooperantur in bonum!” —

I pozostałych Charissimos Fratres ze Śląska pozdrawiam po przyjacielsku, szczególnie zaś Najprzewiełbniejszych Praepositos Superiores. Nie zapominając Przewiełbnego O. Koźmiana<sup>37</sup>, z serdecznym podziękowaniem za „Kronikę Religijną”, oby mu to bezgranicznie miłosierny Bóg tysiącrotnie wynagrodził nieskończonymi łaskami tu i na tamym świecie. Jesliby Wasza Przewiełbność miał możliwość rozmawiać z miłym Panem Morawskim, to proszę mu przekazać moje przyjacielskie uszanowanie i równocześnie moje najserdeczniejsze życzenia przed Bogiem z okazji jego święceń. Oby mógł on wiele przez swój dany mu przez Boga dar nawiązywania kontaktów i uczynki miłosierdzia działać ad m. D. gl.!

Bardzo chętnie przekazałbym Ojcu jakieś nowinki, lecz moja pamięć jest wysuszona, nie wiem przeto nic ważnego poza tym, że w Piekarach wszystko jest po staremu. Że dobra pani dyrektor Heer już ubiegłej zimy od nas odeszła do Matki Boskiej do kaplicy na cmentarzu, Ojciec pewno już wie. — Że nasz O. Snarski od dłuższego czasu przebywa w Schrimm u tamtejszych Jezuitów, Ojciec pewno też już wie — ze względu na lepszą opiekę i dla oszczędzania swego wątłego zdrowia. Nasz Najprzewiełbniejszy Sufragan Latussek został też już 20 sierpnia we Wrocławiu pochowany<sup>38</sup>.

Nasz ukochany król zachorował również w tym miesiącu październiku i za radą lekarzy ma udać się na prezimowanie do Włoch — to jego sympatię do kościoła katolickiego może jeszcze bardziej ożywić. Faxit DEUS ter Optimus!

<sup>37</sup> Por. przypis nr 15.

<sup>38</sup> Bp Daniel Latussek, ur. 1 I 1787 r. w Bralinie, ord. 21 IX 1811. Od 1831 r. kanonik kapituły wrocławskiej, konsekrowany na biskupa sufragana wrocławskiego 27 V 1838 r. Był głównym i zarazem nienajszczęśliwym doradcą bpa L. Sedlnickiego. Po śmierci Jana Schöpego w 1839 r. został dziekanem kapituły i generalnym wikariuszem. Zmarł w 1857 r. W. Urban, *Leopold hr. Sedlnicki książę biskup wrocławski 1836—1840 na tle dziejów Kościoła na Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1955.

Poza tym nie wiem nic — jak tylko, że chętnie odwiedziłbym miejsce Ojca pielgrzymek: Montarella. Czy to jeszcze daleko od Rzymu? i czy Wasza Przewielebność długo tam pozostanie? — Nasza Piekarska Matka Boska w tym roku przyciągnęła nam wyjątkowo dużo penitentów. Do O. Mastalskiego (który Ojca bardzo serdecznie pozdrawia i życzy wszystkiego dobrego) posyłam O. Walentego Spirę z Rozbarku, a archiprezbiter Jurdzek<sup>39</sup> chce się ze względu na swoje oczy, aby je uszanować, jak również uszy, do domu księży Emeritorium do Nysy przeprowadzić.

Bytomski kościół parafialny nareszcie został otwarty i poświęcony. A teraz muszę chyba już kończyć.

„Kronikę Religijną” rozdzieliłem w następujący sposób:

O. Strzybny<sup>40</sup> — O. Leopold Markefka<sup>41</sup>, O. Bursig — O. Purkop<sup>42</sup> — Piekarscy i O. Archiprezbiter Slotta<sup>43</sup>. — Adhuc multo fies [tics] DEO gratias!

Dla obu łaskawych hrabiostwa Łubieńskich<sup>44</sup> serdeczne uszanowanie, nie zapominając pana starosty naszego warszawskiego zacnego malarza Dworaczynskiego, a zwłaszcza świętych Piotra i Pawła wraz z wszystkimi świętymi i Ojca świętego Piusa IX wraz z wszystkimi Eminencjami — Generalami i Zakonnikami.

Punktum!

Polecając się Ojca pobożnemu Memento, bardzo serdecznie kreślę się z prawdziwą miłością i braterskim poważaniem Waszej Przewielebności

szczerze wdzięczny

przyjacieli i sługa

J.A. Fietzek

PS. Gdyby w Waszej Kongregacji brakowało stypendiów, mszalnych, proszę o łaskawą wiadomość!

N. Piekary

dnia 30 października 1857.

L.J. Chr!

Ma!

### [List nr 8]

Ave!

Przewielebny O. Tomaszu!

Najgoręcej Ukochany Konfratrze!

Pewnie Ojciec, Charissime Amice, się dziwi, że ja tak długo nie odpisuję; wciąż mam jeszcze bóle po zapaleniu wątroby, a moja niechęć do pisania przez to się jeszcze spotęgowała, chcąc również spełnić życzenie Ojca odnośnie do stypendiów, nie chciałem przestać pustego listu, dopóki nie uzbieram określonej ilości: dlatego przeszedł jeden tydzień za drugim, aż wreszcie przedwczoraj zebrałem załączony rejestr 200 intencji, który przesyłam z poparciem niebios z 71 talarami asygnatą kasową, ponieważ zimą wplywy są rzadsze.

<sup>39</sup> Ks. Błażej Jurdzek, ur. 26 I 1798 r. w Surowinie, ord. 1 VI 1822 r. W 1856 r. przebywał w Piekarach jako emerytowany dziekan i inspektor szkolny. Potem przeniósł się do OO. Bonifratrów we Wrocławiu.

<sup>40</sup> Ks. Wilhelm Strzybny, ur. 31 III 1825 r. w Raciborzu, ord. 1 VII 1849 r., inspektor szkolny w okręgu raciborskim, administrator parafii w Starej Wsi.

<sup>41</sup> Ks. Leopold Markiefka, ur. 10 XI 1913 r. w Tarnowicach, odr. 31 III 1838 r., proboszczem w Bogucicach ustanowiony 25 I 1843 r., działacz trzeźwościowy i charytatywny, założyciel Domu Sierot w Bogucicach.

<sup>42</sup> Ks. Bernard Purkop, ur. 29 VIII 1808 r. w Bytomiu, ord. 5 IV 1835 r., proboszczem w Woźnikach ustanowiony 30 IX 1842 r., dziekan dekanatu tarnogórskiego.

<sup>43</sup> Ks. Konstanty Slota, ur. 12 IV 1817 r. w Bytomiu, ord. 28 XI 1841 r., proboszczem w Bujakowie ustanowiony 26 I 1854 r., dziekan dekanatu Wielkie Dębieńsko od 1857 r.

<sup>44</sup> Por. przypis nr 13.

Ojca miłe, braterskie współczucie z powodu mojej choroby niech pełen miłości najlepszy Bóg Ojcu tysiąckrotnie wynagrodzi!

Bóg nieskończenie miłosierny, za matczyną przyczyną pełnej wdzięku łaskawej Mamy, odsunął łaskawie bliskie niebezpieczeństwo śmierci, jednak do dziś muszę leżeć w pokoju mieszkalnym i odprawiać przy ołtarzu domowym. Toteż oczywiście z utęsknieniem myślę o ukochanym Rzymie i o Montarella — i wydawałoby mi się być bliższym nieba, gdybym jeden cały rok mógł tam spędzić, lecz tej wyjątkowej łaski mogła udzielić tylko pełna łask Mama poprzez cud i przenieść mnie tam we śnie, ponieważ zbyt wiele nagromadziło się przeszkód i gór nie do przebycia, aby można było w naturalny sposób się tam dostać. Na razie moje Montarella jest w Piekarach, a Mama mówi: *Hic Rhodus — hic Salta!*

A teraz odpowiedź co do Pawła Steinmanna. Moje wewnętrzne obawy, kiedy wystarałem mu się o te *Dimissoriales*, były prawdziwe i muszę przed Bogiem w sumieniu przyznać, że obrany sposób postępowania nie tylko mnie zasmucił, lecz nawet doprowadził do postanowienia nigdzie nie wstawać się za jego planami, ponieważ plany te nie wynikają z pokory, lecz ze wzmożonej pychy, która może go unieszczęśliwić teraz i na wieki. Zamiast jezuita, byłby on tylko włóczącym się księdzem — na upadek i zgorszenie dla wielu.

Moim zdaniem, nie może on i nie powinien sobie robić nadziei na przyjęcie do Zakonu *Societas Jesu*, tak znanego z największego posłuszeństwa i anielskiej czystości obyczajów, po pierwsze już jako neofita, po drugie *illegitimi thori* — i po trzecie jako wychowanek *alterius Congregationis* — ergo — ut *supra* jako włóczęga nigdzie nie znalazłby zadowolenia, jeżeli w Waszej kochającej ludzi Kongregacji nie znalazł go w ciągu sześciu lat, która się nim wspaniałomyślnie opiekowała — jak troskliwa matka — a której odpłacił taką niewdzięcznością.

Święci nie wdzielali się przemocą ad *Ordines*, przeciwnie, uważali się za niegodnych takich łask i ukrywali się — często do święceń zostali zmuszeni przez duchowe posłuszeństwo. Gdyby on w duchu pokuty prosił o przyjęcie do innego zakonu, a mianowicie o surowszej regule — u Braci Bosych, kapucynów, pasjonistów, prędzej można by ufać jego decyzjom i postanowieniom. Jeżeli tego ostatniego jednak nie przyjmie, to niech pokornie przed Przewielebnym Ojcem Superiorem wyznaje *Pater peccavi*, a przed Bogiem i pełną łaski Matką Boską szczerze ślubuje — nie opuścić już nigdy, pod żadnym pozorem opiekującej się nim jak matka *Congregation ad Sanctum Claudium*, bo jako kapłan świecki sam skończyłby źle i — co niech bezgranicznie miłosierny Bóg łaskawie broni — pociągnąłby wielu innych za sobą. Jemu potrzebna jest surowa reguła zakonna, która jego ambitnego, niespokojnego ducha utrzyma na właściwej drodze. Im posłuszniej i pokorniej pozwoli się on prowadzić, tym pewniejsze będzie jego doczesne i wieczne zbawienie! —

(Ratisbon niech mu służy za przykład, który w cudowny sposób został nawrócony przez samą pełną łaski Matkę Boską, a mimo to nie pozostał on w zakonie Jezuitów).

Dlatego złożyłem te *Dimissoriales* na ręce Waszej Przewielebności, aby wyszły mu one wtedy na dobre, gdy okaże się tego godzien. Zatem pozostawiam ten przedmiot Ojcu do lepszego i dojrzałego rozpatrzenia po tamtej stronie i proszę o zatrzymanie ich do czasu, kiedy on wróci na dobrą, pewną i zbawienną drogę.

Ponieważ brak mi czasu i sił na przepisanie tych moich uwag i rozważań jeszcze raz dla Pawła, aby miał je jako wskazówki dla siebie przed oczyma, dlatego proszę Waszą Przewielebność o skopiowanie tylko tego, co jego dotyczy, i przekazanie mu jako odpowiedzi na jego list z 31 grudnia. Ach! nie chodzi o to, czym jesteśmy, lecz jacy jesteśmy!

Ta miła wiadomość, że panna Maria Pohl mieszka w Rzymie u pobożnej panny Józefiny Karskiej<sup>45</sup>, a nawet odbywała ćwiczenia duchowne pod kierunkiem gorliwego Przewielebnego Sup. O. Hieronymusa, któremu proszę przekazać moje najserdeczniejsze uszanowania, jak również obu czcigodnym pannom, bardzo mnie ucieszyła. Również diakonat naszego ukochanego pana Morawskiego i wszystkie mi mile przekazane pocieszające wiadomości od zawsze mi drogich jezuitów — od miłego hrabiego Lubińskiego

<sup>45</sup> Por. przypis nr 14.

i od pana Dworaczynskiego — którym odwzajemniam się szacunkiem, i o których będę pamiętał w moich niegodnych błaganiach do pełnej łaski Mamy. Obyście Wy wszyscy ad limina Apostolorum również życzliwie pamiętali o mizernym studzie Maryi i udzielili mi przynajmniej jakiś pyłek z pełnego pociechy błogosławieństwa Ojca świętego.

W parafii znowu zaszła zmiana, archiprezbiter Jurczek przeniósł się do domu księży do Nysy, z powodu oszczędzania swojego wzroku, za to nasz Najprzewielebniejszy Książę Metropolita wyznaczył mi do pomocy byłego dyrektora seminarium, a późniejszego administratora parafii w Tworku Szymona Perzicha<sup>46</sup>.

Nasz Przewielebny O. Snarski już od 5/4 roku przebywa w Schrimm z powodu swego podeszłego wieku i obchodził w SS<sup>mo</sup> święto Imienia Jezusa 17 hujus swoje Secunditz. Bardzo mi było przykro, że z powodu mojej powolnej rekonwalescencji nie mogłem osobiście być obecny, gdyż najczcowniejszy Ojciec tak bardzo jest przywiązany sercem i duszą do tych biednych Piekarów.

Nasz Ojciec Broll<sup>47</sup> został proboszczem w Lubszy — świerkłaniecki hrabia wyróżnił go prezentą, ponieważ zmarły ojciec Brolla był w Brynicy mistrzem rybackim, a na utrzymaniu ma on matkę, bezbronną, starą, chorowitą wdowę, również siostrę całkowicie niewidomą, ponadto brata suchotnika. Dlatego należy mu tego życzyć, że to dosyć dochodowe Beneficium jemu przypadło w udziale.

Wczoraj odprawiliśmy Anniversarium za zmarłą panią dyrektorką Mariannę Heer, a dzisiaj, w rocznicę za zmarłego przed 32 laty mojego poprzednika<sup>48</sup> — ja niestety! tylko przy ołtarzu w pokoju.

Chciałbym już kończyć, mój najgoręcej ukochany Ojciec Tomasz, i niech mnie Ojciec znowu uraduje w najbliższym czasie pełnym pociechy liścikiem. Polecam się zarówno w domu, jak i w ALGISU bardzo serdecznie wszystkim znajomym wielkim dobrodziejom i przyjaciółom, szczególnie zaś wszystkim świętym apostołom, męczennikom i wyznawcom Rzymu, również wszystkim świętym pannom, a nawet wszystkim zakonnikom, bo wszystkich ich serdecznie kocham, ponieważ wszyscy oni są członkami Chrystusa i, mam nadzieję, dziecięcymi czcicielami Maryi, ja zaś jestem tylko motelką rzuconą, jak Ojciec wie, z Loretto do Piekarów, pozostaję jednak w prawdziwej miłości ze szczerym przywiązaniem

Waszej Przewielebności  
Najwdzięczniejszy przyjaciel i sługa  
JA Fietzek  
N. Piekary  
Święto św. Franciszka Salezego 29 I 58  
L.J.C!

Moi kochani kapłani O. Augustyn i O. Spira polecają się Ojcu po przyjacielsku oraz pozostałym znajomym w domu i poza domem.

[List nr 9]

O.A.M.D.G!  
Przewielebny Ojciec Tomaszu!  
Najgoręcej Ukochany Konfratrze!

Kto nie ma w głowie, ten musi mieć w rękach lub w nogach! — Tak ma się sprawa z moją pamięcią! Przy pieczętowaniu ostatniego listu zapomniałem włożyć intencje,

<sup>46</sup> Ks. Szymon Perzych (Perzich), Morawianin z pochodzenia, wydawca kilku modlitewników, autor artykułów, które zamieszczał w „Tygodniku Katolickim”, ukazującym się w Piekarach. W. Ogródzkiński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice—Wrocław 1946, 109.

<sup>47</sup> Ks. Edward Broll, ur. 18 IX 1826 r. w Brynicy, ord. 9 VII 1853 r., proboszczem w Lubszy został mianowany 8 IX 1858 r., poprzednio był wikariuszem w Strzeleckach.

<sup>48</sup> Ks. Ficek wspomina ks. Józefa Nitscha (1736—1826).

mimo iż mi się zdawało, że je włożyłem. Dopiero po kilku dniach wpadły mi one w ręce, kiedy Ojciec może już moją epistołę przeczytał.

Lecz błędzić to rzecz ludzka, jeżeli ma się tylko wolę do poprawy, a tę powinno się mieć, w przeciwnym razie nie uzyska się nawet odpustu jubileuszowego, który zaczyna się u nas w I niedzielę wielkiego postu, a kończy 21 marca.

Gdyby Sanct Claudius było oddalone tylko o 1/4 mili od Piekar, to pojechalibyśmy po czcigodnych gorliwych Ojców lub posłalibyśmy im dziennie kilkuset penitentów.

A tymczasem i w Rzymie jest robota w winnicy Pańskiej, w czym zarówno Ojcu, jak i Jego Przewielebnym Kolegom niebo niech sprzyja łaskawą pomocą!

Chętnie przekazałbym Ojcu, mi Dilectissime, wiele przyjemnych nowinek lub ciekawostek, lecz nie wiem zgoła nic, muszę zatem prosić, aby Wasza Przewielebność z naszego najczcigodniejszego miasta macierzystego przekazał nam życzliwie jak najwięcej osobliwych nowin.

Ciekaw również jestem bardzo, co też nasz nieszczęśliwy brat Paweł pocznie lub już począł?

Tych 200 intencji wykazałem w 10 Cantatis i 190 mszach prywatnych na załączonym spisie, przy których pobożnym odprawianiu proszę również pamiętać życzliwie o tym, który je przysłał.

Z najserdeczniejszą miłością i czcią — po oddanym serdecznym uszanowaniu dla wszystkich tamtejszych przyjaciół, dobrodziejów i znajomych — kreślę się jako Waszej Przewielebności szczerzy przyjaciel i sługa

JA Fietzek

Niemieckie Piekary

dnia 19 lutego 1858

Co porabiają synowie Rzychoniów? są postuszni? czy ojciec będzie miał z nich radość, a matka pociechę?

L.J.C!

[List nr 10]

O.A.M.D.G.!

Ave!

Przewielebny Ojcze Magister Novitiorum!

Mój Najgoręcej Ukochany Ojcze Tomasz!

Aczkolwiek sam ciężki jestem do pisania listów, ponieważ mam tak mało czasu ze względu na prawie codzienne przeszkody, cieszę się ponad miarę, gdy otrzymam jakiś miły liścik od Ojca z Rzymu. Proszę przeto Waszą Przewielebność przyjąć moje najserdeczniejsze dzięki za radości, których przyczyną są Ojca listy.

Proszę również przyjąć zapewnienie, że ja oraz inni w Piekarach i Bytomiu często, a nawet bardzo często o Ojcu myślimy, a także nie zapominamy o Ojcu w kościółku Najświętszej Maryi Panny! —

A teraz, jak przyjemne były dla mnie miłe odwiedziny łaskawego Ojca Semenki. Oby się co roku takie odwiedziny powtórzyły — lecz na dłuższy okres! — bo wszystko, co względem chwały Bożej in homilite ma uczciwe zamiary, jest memu sercu bardzo bliskie! — Bo „particeps ego sum omnium timentium Te custodientium mandata Tua!” —

Również Przewielebnemu, Najczcigodniejszemu Ojcu Superiorowi jestem winien wdzięczność, że pan Breitkopf do mnie napisał, jak również samemu miłemu autorowi listu, którego osoby nie mogę sobie bardzo przypomnieć. Jednak serdeczne uszanowania i najlepsze życzenia dla wszystkich czcigodnych znajomych i nieznanomych Sanct Claudian! Oby coraz bardziej wzrastali w liczbie i duchu Bożym!!!

Były, przez Waszą Przewielebność wspaniałomyślnym przyjęciem obdarzony pan Garus jest od listopada w Paryżu u Lazarystów i chyba tam pozostanie — z pomocą łaski Bożej — jeżeli znowu nie zmieni zamiaru, i pisze, że obecnie jest bardzo szczęśliwy

i zadowolony, ponieważ może się już z innymi współbraćmi porozumieć.

W zamian przesyłam Waszej Przewielebności poleconego Waszej Przewielebności już w ubiegłym roku nowicjusza Konstantego Czoka — oby pozostał stałym z pomocą łaski Bożej i Jego zmiłowania, a Ojcu sprawił wiele pociechy i radości. Jest on chętny ergo posłuszny, względem castitatem nie znam żadnych uchybień; paupertas ma wrodzone po ojcu — biednym nauczycielu — ergo — quod erat demonstrandum, jest do przesady gorliwym śpiewakiem oraz miłym organistą, zatem użyteczny w kościele jako Congregatione. — Oby Ojciec ukształtował z niego kapłana Bożego, jeżeli powołanie jego się sprawdzi — ad majorem DEI gloriam Salutem animarum! — Koszty podróży należało najpierw wyprosić. Tacy biedacy są potem zdolni do głoszenia ewangelii ubogim, kiedy staną się pokorni! w czym niech mu pełna łask dziewicza niebieska Mama łaskawie dopomoże za Jej przemożnym wstawienictwem! — Amen!

A teraz co nowego? Ojciec Augustyn Mastalski jest proboszczem w Radzionkowie, ponieważ proboszcz O. Jakub Korpak zmarł 10 grudnia. A mój ukochany Ojciec Ludwik Markefka, proboszcz z Mysłowic i dziekan, przeniósł się również 29 marca do wieczności i został 1 kwietnia uroczystie pochowany. Requiescat in Sancto pace! — Bezgranicznie miłosierny Bóg niech mu hojnie wszystko wynagrodzi, co dobrego uczynił zarówno dla naszego kościoła Najświętszej Maryi Panny, jak też wszystko inne — również i mnie — któremu zapisał winiarnię dla licznych gości piekarskich.

Kto będzie jego następcą, jeszcze nie wiadomo. Oby był to ktoś godny!

W Piekarach jest 2 kapłanów — O. Piotr Kolanus od maja i O. Edward Schneider — bardzo pobożny ojczulek, od 14 dni. Księdzem jest on od dwóch lat i był przedtem przez jakiś czas nowicjuszem u Alcantarystów koło Prudnika, do chwili ich rozwiązania — jego matka, zacna wdowa uprosiła Boga, by został księdzem świeckim. Ojciec Szymon Perzich od 5./4. roku jest tu pro melioratione z woli Najprzewielebniejszego Księcia Metropolity. Zacny pan dyrektor — chwała Bogu! jeszcze żyje i zbudował przytułek dla ubogich sierot, vis-à-vis kościoła, który przejmą Siostry Szkolne. — Oby rychło przybyły! i moją opieszalność zrekompensowały! —

Co wiedziałem, Ojcu naopowiadałem, aby z Ojcem porozmawiać; gdybym się Waszej Przewielebności naprzykrzył, proszę się w ten sposób na mnie zemścić, że Ojciec następny razem napisze mi bardzo dużo. Teraz muszę kończyć, ponieważ wysyłka tego listu nagli. Ergo

Miłościwy, najlepszy Bóg niech Waszej Przewielebności udzieli pełnych pociechy Świąt Wielkanocnych i błogosławieństwa, z czego i mnie niech będzie dana cząstka, który trwam z prawdziwą miłością i czcią Waszej Przewielebności najwdzięczniejszy choć bezużyteczny

przyjaciel i sługa

JA Fietzek

Niemieckie Piekary

dnia 5/4 1859 święto św. Wincentego Fer.

L.J.C.M<sup>a</sup>!

[List nr 11]

Panie Dobrodzieju

Siostra Wgo Tomasza Brzeski bardzo pokornie prosi, aby jey pisanie, opowiadające śmierć kochaney Ich matki, dostało się co rychley do rąk Jego. Więc proszę darować że już drugi raz fatygują. Jeszcze u mnie leży malinki pakieciak z Relikwiami SS. Ten zachowuję aż przy Okazyi w Maju przysłać mi się zdarzy, gdyż przełożona Sióstr Miłosierdzia z Bytomia pojedzie na Rekolekcyje do Paryża. Są one dla W I. X. Kozłowskiego adresowane.

Sciskam i kłaniam z najszczerzym uszanowaniem

W-go Pana Dobrodzieja

misellus servus

X.J.A. Fietzek

W Piekarach  
w dzień 21 marca 1861

Ps. Właśnie dzisiaj wpadł mi w ręce Nr 11 „Katolickiego Tygodnika”. Jeżeli Pan Bóg i Królowa Polska litościwie pozwoli, z przyszłym listem choć malenką Kollectę na zbudowanie pošlemy.

[List nr 12]

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Proszę pokornie o łaskawe przesłanie do naszych Czcigodnych Kochanych w Rzymie zostających Ojców i mianowicie JM X. Tomaszowi Brzeszce Sgo Klaudyusza przyłączone listy — bardzo już długo przez moje choroby opóźniane; gdyż zaczawszy od miesiąca Maja — jeszcze teraz cierpię wewnątrz i zewnątrz różne dokuczania, które mi ręce od pisania wiązały i przeszkadzały choć miłym i potrzebnym Korrespondycyum.

Przytem życzę i szczerze winszuję Panu Dobrodziejowi i wszystkim Jego czcigodnym Kollegom wszelkiej pomyślności a osobliwie obfitych łask z niebios — na wszelkie strony i względy — ad maj. D. glor. et salutem animarum, zostając z głębokim uszanowaniem i stóp uściskaniem  
Przewielebnego Pana Dobrodzieja

niegodny służebniczek  
X. Jan Alojzy Fitzek  
W Piekarach  
d. 16 m Listopada 1861  
Ave Ma!

[List nr 13]

L. Chr!  
Przewielebny Ojczulku Tomaszu!  
Mój Najukochańszy Panie Dezenterze!

Popatrz! Już nadchodzą listy gończe za Ojcem, dlaczego Ojciec opuścił pełną łaski Mamę? Dziś rano liścik ten dostał się w moje ręce i śpieszę przesłać go Ojcu na pocieszenie, w nadziei, że zastanie Waszą Przewielebność jeszcze w Wielkich Hościcach.

U nas przebywał przez trzy dni pewien polski eksreformat i chciał, abym go zatrzymał, sam kochany Ojciec Romuald Winczewski. Tuła się on od roku 1841 — sekularyzował się w Rzymie — przebywał we Francji, a ostatnio w Szwajcarii, nie zauważyłem u niego brewiarza. Stąd został dzisiaj znowu wyprawiony w kierunku Gliwic, ponieważ nie pozwolono mu przejść przez granicę, by udać się do Polski.

Jeśli pełen miłości Zbawiciel doprowadzi Ojca do Loretto i Rzymu, to niech Ojciec pamięta z miłością o tym, który nie przestaje pamiętać ad Aram DEI o Ojcu i z prawdziwą miłością i braterskim szacunkiem pragnie Ojcu wyblagać i życzyć wszystkie niebieskie łaski i dary ad. maj. DEI glor. jako Waszej Przewielebności najwdzięczniejszy przyjaciel i sługa

Joa. Aloys Fietzek

Plur. Rev. Patri Superiori Hieronymo i wszystkim Wielebnym Confratribus jeszcze raz intimas Salutationes! — Proszę nie zapomnieć o upragnionych facultates Benedicendi [XIV Kat] Rosas — Numismata Cruces 8!

[bez daty]

## ANEKS

## LISTY W JĘZYKU NIEMIECKIM

## [List nr 2]

Laudetur Christus  
in aeternum  
Amen.

Hochwürdiger Pater Thomas!  
Innigstgeliebter Freund und Bruder!

Der liebevolle Allbarmherzige sey ewig gepriesen, dass Er durch Seine Gnadenhülfe Sie das längst ersehnte Ziel hat erreichen lassen, wornach Ihr frommes Gemüth so eifrig verlangte, und durch keine Schwierigkeiten, durch keine Hindernisse und Entfernung sich hat abschrecken lassen.

Möge Ihnen der liebe Heiland auch ferner gnädiglich beistehen, damit Euer Hochwürden durch seine Verdienste so wie durch die mütterliche Fürbitte unsrer Jungfräulichen himmlischen Beschützerin auch das höchste Ziel glücklich erreichen, um nach der zeitigen auch die ewige Freude und Zufriedenheit zu erlangen, nachdem wir uns immer mehr überzeugen, dass die Eitelkeit und Vergänglichkeit dieser Welt dauerhaft uns zu beglücken nicht vermag — ergo sursum corda! — weil die obige Beseligung nie vergeht — kein Ende haben wird! Darnach also lassen Sie uns ringen und streben. Dass wir vorigen Jahres einen herben Verlust durch den zu frühen Tod unsers Eminentiissimi und Hochwürdigsten Kardinals und Fürstbischofs Melchior v. Diepenbrock erlitten haben, werden Sie wohl erfahren haben. Heute habe ich das Solemne Anniversarium für ihn abgehalten. Ach! wir können ihn noch nicht vergessen — so lieb und theuer war er unserm Herzen, und überdies ein grosser Gönner und Wohlthäter der hiesigen SanctMarienKirche, die Er auch im Jahre 1849 in Octav. — Assumptionis BMV. consecrirt und 8 volle Tage in D Piekar sich aufgehalten hat.

Requiescat cum Sanctis — quia pretiosa in conspectu Domini mors Sanctorum Ejus! Unser MutterGottesKirchlein nimmt zwar an inneren Verzierungen noch immer zu, nachdem jetzt die Seiten Altäre staffirt werden: allein bis zur Vollendung im Innern und auch von Aussen fehlt noch gar Vieles bevor alles in gehörigen und erwünschten Zustand gebracht sein wird. Die milde und gnädige Vorsehung Gottes volle uns bis zur gänzlichen Beendigung barmherziglich kräftigen und unterstützen! —

Um mancherley erwünschte Gnaden-Ablässe-Privilegien, auch wohl Reliquien und Bildnisse für die MarienKirche zu erflehen und zu erwerben und wohl am Nöthigsten um geistliche Recollectionen abzuhalten, habe mit GottesGnadenhülfe ich mir fest vorgenommen nach Rom noch in diesem Frühjahr zu reisen wenn nicht etwa unübersteigliche Hindernisse mich davon abhalten. Weil ich jedoch die Zeit meiner Abreise noch nicht sicher weiss, so will ich doch lieber im Voraus das für den Studio Paul Steinmann ausgefertigte Taufzeugnis durch diese Gelegenheit mitsenden, damit ich Eurer Hochwürden Wünschen genüge. Der liebe Gott verleihe diesem Aspiranten nur wahre Demuth, ne, in superbiam elatus incidat in lequeum diaboli! — Wird er als ein kindlicher Verehrer der Mutter Gottes sich gründlich erweisen, so ist gute Hoffnung für seine Ausdauer im Guten. —

Der Überbringer dieser Zeilen, Leopold Garus ein Sohn des, aus früherer Zeit Eurer Hochwürden bekannten Vorsängers Peter Garus aus der Vorstadt Beuthen, ist mir zwar erst seit einigen Wochen bekannt, doch scheint er ein braver Jüngling und empfehlungswürdig zu sein, im Falle sein Beruf zum geistlichen Stande von Himmel kommt, was mit der Zeit sich wohl erweisen wird.

Und nun meine innigste Empfehlung und Verehrung an Ihren Hochwürdigsten Herrn Obern P. Hube dem ich vor Gott jeden Trost und den kräftigsten Schutz von unsrer gnadenvollen himmlischen Mutter recht herzlich anwünsche und mich inniglich in

der Hoffnung freue, bei Ihm in Rom — wills Gott — meine Aufwartung zu machen und Ihm zu beweisen, dass Er noch immer meinem Herzen lieb, werth und theuer ist. Nicht minder ist dasselbe bezüglich Ihrer mein Geliebter Multum Reverenda Pater Thomas! nach dem Sprichwort: *Alte Liebe rostet nicht!* Damit Sie, mein Geliebtester von den Früher bekannten Freunden und Gönnern etwas erfahren, muss ich anführen, dass unser Pater Rudolph Hirsch gegenwärtig Pfarrer in Dittmerau geworden, nachdem er durch mehrere Jahre Vicarius an der Katedral Kirche zu Breslau gewesen.

2. Herr Pater Bannerth ist Erzpriester und PfarrAdministrator in Tost.

3. Herr Pater Bursig in AltTarnowitz Pfarrer ist Kreis Schulen Inspector bei uns geworden.

4. Herr Probst Schaffranek hat fast die Hälfte seiner Parochianen abgetreten zu Gunsten der neu errichteten katholischen Kirche und Parochie in Königshütte, wodurch ein grosser Aufschwung zur Ehre Gottes geschehen.

5. Herr Lehrer Markefka ist zwar wohlauf, allein seine Tochter Antonia die als Novitizin bei den Schwestern du Sacre Coeur in Padua eingetreten ist, soll sehr geisteskrank geworden sein. Bethen Sie für das gute Kind.

6. Herr Schichtmeister Rzychoń ist mit seiner Familie wohlauf die Söhne sind auf den Breslauer Gymnasialschulen.

7. Endlich auf der Deutsch Piekarer Pfarrey befinden sich seit Juli 1948 — Jesuiten Missions Patres welche in den wärmeren Monaten und längeren Tagen in Oberschlesien an vielen Orten VolksMissionen abhalten.

Hiermit schliessen meine Berichte, mit der innigen zutraulichen Bitte um heiliges Memento ad Aram DEI, für denjenigen, welcher mit wahrer Liebe und treuer Verehrung sich zeichnet als

Eurer Hochwürden

mindesten Dr in X<sup>to</sup>

Joa. Aloys Fietzek

### [List nr 3]

Seiner Hochwürden

dem gestlichen Herrn

P. Thomas Brzeska aus

Deutsch Piekar, gegenwärtig

in

Johannisbad

in Böhmen

Kreis Trautenau

per Einschluss

J.M.J.!

Hochwürdiger Herr

Mein Geliebtester Pater Tomas!

Ich weiss zwar nicht, ob mein Schreiben Sie noch in Johannisbad antreffen wird, unterdess in der Hoffnung dass Sie die dortige Heilquelle noch nicht verlassen haben, so bitte ich Sie der dort vorige Woche angekommenen Frau Gräfin Paulina Lubienska, einer sehr frommen Gottesfürchtigen Dame an die Hand gehen und ihr nach Möglichkeit zur Bekanntschaft mit dem Hochwürdigen Herrn Dechant Franke in forst verhelfen, denn sie hat mich darum dringlichst gebeten.

2-tens bitte ich Sie dem Bademeister Herrn Schneider — der auch in der Sakristey bedient hat in meinem Namen einen Thaler als Geschenk von mir zu geben, denn es scheint mir, als hätte ich vergessen für seine Bedienung im Bade ihm eine Renumeration zu geben.

3-tens Sollte Ihnen Geld zur Rückreise fehlen, so schreiben sie sogleich nach Empfang dieses Briefes — damit ich Ihnen das Benötigte alsbald zusenden kann; oder aber borgen Sie es von der Frau Gräfin Lubienska ich werde es der edlen Dame mit innigem Dank zurück erstatten.

Mit Gottes Gnadenhülfe bin ich glücklich am 28-ten Juni heimgekehrt — möchte aber gern wenn auch nur auf 8 Tage — am 21-ten July nach Morawka verreisen wills Gott! wenn Sie bis zum 20-ten July zurück kommen.

Unsern geliebten Hochwürdigen Pfarrer Herrn Pater Wenzel Fuchs grüsse und küsse ich recht herzlich und wünsche Ihm vor Gott Alles Gute, Tröstliche Erfreuliche.

Desgleichen übersende ich allen unsern Bekannten in Johannisbad recht freundliche Grüsse und Empfehlungen, samt und sonder auch den Geistlichen Herren, dem guten Herrn Bade Inspector und sämtlicher Beamtschaft — im Bade und der Küche und auf den Bergen u. in den Thälern.

Mit den bestem Wünschen für Ihre vollkommene Genesung u. Kräftigung — pro Memento bittend mit Ihnen bekannter treuer Liebe u. bruderlicher Hochachtung.

Eurer Hochwürden

pusillus servus

JA Fietzek

Deutsch Piekar 12.7.56

Ave Maria!

[List nr 4]

Deutsch Piekar Expectatione BVM

die 18/12.56

Vivat Jesus! Maria

Mater Ejus!

Hochwürdiger Pater Magister

Novitiorum!

Mein innigstgeliebter Herr Confrater!

Endlich muss ich mich losreissen von der Traumseligkeit, um Ihnen zum fröhlichen Christkindlein mit einem Briefe aus Deutsch Piekar eine Weihnachtsfreude zu machen, indem ich Ihnen so herzlich gern beweisen möchte, dass meine treue Liebe zu Ihnen und die alte Anhänglichkeit sowohl als auch die Ihnen gebührende brüderliche Hochachtung nie erkalten — nie abnehmen wird — favente ter Optimo Numine! — denn das ist ja was uns zu Gottes Kindern erhebt, diess in dem Jenseits glücklich macht!

Obgleich wir so weit körperlich nämlich — so weit auseinander sind, so sind wir doch im Geiste sehr oft — ja täglich beisammen; denn das geliebte — ja heilige Rom mit allen Kirchen Basiliken und kirchlich treuen Dienern Gottes, die kennen zu lernen der liebevolle Allgütige vor zwei Jahren in seiner Barmherzigkeit mir Gelegenheit gewährte — ziehen mein ganzes Innern dahin, wo mir so viel Trost u. geistiger Freude zu Theil wurde, und wo ich von so Vielen eine so liebereiche — edelsinnige und grossmüthige Aufnahme und Menschenfreundlichkeit erfahren und beglückt wurde!

Daher werden mir die in Rom zugebrachten sechs Wochen lebenslang unvergesslich bleiben und meine Dankbarkeit für alle Gönner, Freunde und Bekannte — die mir den dortigen Aufenthalt so angenehm machten, wird nie erlöschen!

Und nun zu unsern beiderseitigen Angelegenheiten! — Zuerst die Versicherung, dass ich zwei Briefe von Euren Hochwürden richtig erhalten habe, nämlich den ersten vom 6-t November, wo ich beauftragt wurde dem Schlossermeister Herrn Szafranski 20. Thaler einzuhändigen, u. zwar gegen Stipendien die ich Ihnen zusenden sollte, und den entstandenen Zwist zwischen Herrn Rzychoń u. Herrn Szafranski auszugleichen. Ihnen zu Liebe nahm ich 20. Thlr und fuhr zum Herrn Rzychoń, um durch seine Hände um so eher die Ausgleichung zu bewirken. Herr Rzychoń wollte jedoch nicht zulassen, dass Euer Hochwürden diesen Schaden tragen sollten, sondern beschloss diese 20 Thaler aus Dankbarkeit zu Ihnen u. Ihrer ehrwürdigen Congregation aus eigener Tasche zu berichtigen — **indem er auf keinen Fall zugeben könne: dass Euer Hochwürden für so viele Güte und Liebe und Sorgfalt für seine Söhne — noch Geldauslagen tragen sollten.** Er will Alles vertreten und dem Zwist eine Ende machen, um Euren Hochwürden zu beruhigen. —

Sonach habe ich die Mess Intentionen zurückbehalten — Sollten Sie jedoch dieselben zu einem anderen Zweck welche brauchen, da haben Sie die vertrauliche Liebe, mir im nächsten Briefe anzudeuten wie ich Ihnen die dafür gebührenden Stipendien zuzusenden soll? In welcher Geldsorte? durch welche Gelegenheit? — damit kein Verlust zu besorgen wäre.

Das zweite von 2. Decemb. Briefel von Eurem Hochwürden war mit der Inlage der Facultaeten, wofür Ihnen besonders für die mühevollte Besorgung der liebevolle Allbarmerzige tausendfältig vergelten wolle, bis es mir gelingt meine schuldige Dankbarkeit auch in der That zu beweisen. Die sämtlichen **Auslagen** wollen mir Euer Hochwürden im nächsten gütigen Schreiben gewogentlich angeben, dass ich dann mit den Stipendien gleichzeitig Ihnen dankbarlichst sie restituieren kann. —

Vor der Hand habe ich die gewünschte Fürbitte zum unbeflecten Herzen der Seligsten Jungfrau u. Gottesgebäherin als stehenden Artikel für Euren Hochwürden und Ihre fromme Genossenschaft bereits ins Fürbittenbuch eingetragen u. wünsche von Herzen: Ihr kindliches Vertrauen möge mit den tröstlichsten u. erfreulichsten Erfolgen gekrönt werden. Unsern Hochwürden P. Carl Snarski habe ich gegen Ende October nach Schrimm abgeführt, weil er wegen dem aufhaltenden Husten in gänzlichen Ruhestand unter den Seinigen gesetzt zu werden wünschte. Somit beschränken sich meine thätigen Hausgenossen auf die beiden Kapelläne P. Mastalski und von P. Valentin Spira. Ersterer hat zu Anfang October seine Pfarr Coniurs Prüfung glücklich bestanden. P. Sebastian u. Herr Erzpriester Jurczik sind Gott sei Dank wohlauf; ebenso alle beim Herrn Direktor Heer. Alle diese lieben Freunde u. Gönner u. Bekannte in Piekar so wie auch die Beuthener wollen Ihrer Liebe und Andacht herzlich empfohlen sein; so wie auch meine Wenigkeit sowohl Eurem Hochwürden als auch Ihrem Hochwürdigem u. Verehrten Pater Superior und den Herren Kollegen und jeglich gute Gnadengaben für Ihre Hochwürdige Genossenschaft von der Himmelkönigin erfiehlt u. anwünscht.

Also Gott befohlen! Damit der Brief sicherer in Ihre lieben Hände kommt — frankire ich nicht — bis ich dann auf Einmal schuldigen Ersatz leisten werde.  
Euer Hochwürden treuer Freund und misellus servus  
JA Fietzek

### [List nr 5]

Ave!  
Hochwürdiger Pater Thomas!  
Mein Inniggeliebtester Herr Confrater!

Wohl werden Euer Hochwürden gern entschuldigen, wenn ich die Dimissoriales litteras an Sie addressire, damit selbe um so sicherer nach Rom gelangen und unser Charissimus Frater Paul endlich von seiner Angst befreit wird.

Mit der Änderung des Namens liess es sich nicht anders einrichten als durch den Beisatz vulgo Kamienski, weil das Taufbuch den Namen Steinmann enthält und von Gewissenswegen in den Taufbüchern nichts geändert werden darf, ergo quod erat demonstrandum.

Ich war schon unwohl ehe ich nach Breslau fuhr — und durch Verkältung auf der Reise wurde ich noch kränker und musste in Breslau einige Tage länger medicinieren — wie es auch noch bis heute geschieht. —

Möge der geliebte Fr. Paulus von den Dimissorien den besten Gebrauch ad majorem DEI Gloriam — Beatissimae Virginis Mariae Venerationem — Salutem animorum machen, damit ihm diese Gnade nicht den ewigen Tod bringe.

Nur durch unbezwingliche Demuth — Bescheidenheit und Zurückgezogenheit kann er den tausendfältigen Versuchungen entgegen die von allen Seiten auf ihn lauschen werden Concupiscentia carnis concupiscentia oculorum Superbiae vitae werden mit Riesenkräften auf ihn eindringen, wenn er nicht durch wahrhafte Demuth sich dagegen waffnet; denn nicht umsonst sagt sein heiliger Namenspatron die warnenden Worte: ne imponar manus cito neophito: ne in superbiam elatus incidat in lequeum diaboli —

Homilibus DEUS dat gratiam, Superbis resistit! — doch wozu soll ich Holz in den Wald tragen — da in Rom bessere Lehrer für ihn vorhanden, als in Deutsch Piekar. Nur geschieht deshalb von meiner Seite, ne fiam particeps peccati durch Vermittlung der Dimissorialien und weil ich so gerne an den Vers mich halte: „Particeps ego sum timentium Te Domine custodientium mandata Tua“!

Nun muss ich schliessen und Ihrem frommen Memento mich recht angelegentlich empfehlen.

Wollen Euer Hochwürden Piekarer Stipendien a 10 Sg [Silbergroschen] brauchen, so schreiben Sie mir recht bald und deuten mir gewogentlich an: ob ich Preussische Post Anweisung oder Oestreichsche Banknoten dafür senden soll.

Mit wahrer Liebe und Hochachtung nach tausendfältigen Empfehlungen an Ihre Hochwürdigen Superiores und Confratres Ihr trauerherziger JA Fietzek

L.J.C!

Deutsch Piekar 21 II 57 festo Praesentationis BMV

[List nr 6]

J.M.J.!

Ave!

Hochwürdiger Herr Pater Thomas!

Inniggeliebtester Herr Confrater!

Ihre angenehmen und reichhaltige Epistel hat mir recht viele Freude gemacht, und ich wünsche, dass ich mit gegenwärtigen Briefe Eurem Hochwürden ebenfalls recht genügend und Ihnen wenigstens beweisen könnte, dass meine innige Liebe und Dankbarkeit zu Ihnen nicht abgenommen — nicht erkaltet ist, ungeachtet des ziemlich kalten Winters bei uns. Nun wenn sie nur recht gesund, heiter und zufrieden sind, so preise ich Gott, den Allbarmherzigen dafür — und will den liebevollen Allgütigen für Sie, und Ihre Hochwürden Mitglieder nicht unterlassen anzuflehen und Ihre ganze Genossenschaft, dem mildreichsten Herzen unserer Jungfräulichen himmlischen und unbefleckten Mama zu empfehlen, damit unter Ihrem mächtigen mütterlichen Schutze Ihre frommeifrigen Bestrebungen ad majorem DEI Gloriam immer mehr ad Salutem animarum immer mehr anerkannt und das Wort JESU an Ihrer Genossenschaft wahr werde: Sic luceat lux Vestra coram hominibus, ut videant opera Vestra bona glorificent Patrem Vestrum, Qui in coelis est! —

Theilen Euer Hochwürden Ihren geliebten Haus — oder lieber Ordensgenossen von oben bis unten meine herzlichsten Empfehlungen und resp. schöne Grüsse mit — mit der Bitte um pium Memento ad limina Apostolorum.

Für die freundlich gütige Besorgung der Facultaten erstatte ich nochmals die herzlichsten Danksagungen und unendliches DEO gratias, bis ich Gelegenheit finde auf andere Weise Ihre vielen Bemühungen zu entgelten. — Hätten mir Euer Hochwürden wegen Stipendien vor Weihnachten etwas merken lassen, so hätte ich bis 200. Ihnen zuwenden können; allein nachdem ich viele Bittbriefe um Stipendien in der Weihnachtszeit erhalten, und im Winter auch sparsamer welche einkommen, so kann ich Ihnen zwar nur wenige zusenden, jedoch mehrere Cantata mittheilen — da Sie jetzt in Ihrem Gotteshause Cantiren können. Wills Gott — so kann ich ja später einmal die Zusendung wiederholen jezeli Pan BOG litosciwie zycia pozwoli.

Allein da Euer Hochwürden nach Paris abgehen sollen, wen wollen Sie mir als geduldigen Correspondenten andeuten und erbitten? — denn **geduldig** müssen meine Correspondenten sein, indem ich manchmal lange — lange wie Sie wissen mit der Antwort zurückbleibe — Fragilitas Humana — kann mans wohl nennen, unterdessen kommen auch Zeiten vor wo ich durch andere Geschäfte, oder Schreibsel verhindert werde. Also muss ich halt immer bitten: **Nischt für ungut!** wenn ich zu spät antworte. —

Jemand hat mich bis aus Oppeln — eine fromme junge Seele, schriftlich gefragt: ob denn das kleine Rosenkränzchen de Immaculata nicht möglich wäre zu einer Bruderschaft zu erheben? — Nun ist in Rom die Quelle aller Bruderschaften ergo leicht zu

ermitteln ob man die kurze Andacht von 3. Vater unser und 12 Ave Maria zu einer eigenen Bruderschaft erhoben, oder mit einer andern Confraternitas verbunden hat? — Gern möchte ich Bescheid darüber erfahren.

2. In Ihrem verehrten letzten Schreiben haben Euer Hochwürden vom Chariss. Bruder Paul gar nichts erwähnt was er studiert? und ob er Hoffnung hat einmal ordinirt zu werden vigore Dispensationis freilich; da seine Geburtsherkunft so verwickelt ist? und ich kann beim besten Willen im Taufbuche nichts ändern, weil die eine schwere Gewissenssache — und grosse Verantwortlichkeit zu fürchten wäre! Unser Heiligster Vater hat ja die Allgewalt hierin zu dispensiren wenn unser Charissimus Paul vor Gott dessen würdig ist! Ich glaube wenn er eine unbesiegte Demuth bewahrt — so wird's der liebevolle Altbarmherzige gnädiglich begünstigen.

## OAMDG!

## Intentiones persolvendae

— Pro auby fid. dftor Parent Consanguineorum:	
— II, III, III, III, III (15) a 10 Sgr [Silbergroschen]	= 5 Thlr [Thaler]
Ad Divinam Providentiam — III, III, III, III, (12)	= 4 Thlr
Ad Consolatricem pro vivis et infirmis	
— III, III, III, III, III. (15)-da = a 10 Sgr	= 5
In hon BVM ad intent. petentium Cant II, II a 15	= 2
Ad BVM S <sup>ctm</sup> Ignatium Cant I, I, I. a 20	= 2
In hon BVM. ad intent. petent Cant. I, I, I, I, a 1 r	= 4
Ad consolatricem BVM ad int. petent. penitentium, vivor	
dfunctor Cantata: I, I, I, -I, I, I, -I, I, I, a 1 r	= 9
Pro auby fid. dftor Fundator et Benefactor	
Cantata I, I, I, I, I, I, I, I, I, Cant a 1 r	= 9
Intent. legend: 42	S <sup>a</sup> Sti: $\frac{40}{71}$ Thlr
— Cantand: $\frac{29}{71}$	
S <sup>a</sup> = $\frac{29}{71}$	

Memento miselli  
M<sup>ae</sup> parvuli  
Jois Aloysii Ftzk

Ecce! Hiermit habe ich nun Alles zusammengeklaut was irgend möglich war, damit ich meinen guten dankbaren Willen beweis — für so viel Liebe und Annehmlichkeiten, die mir so grossmüthig erwiesen wurden

Nun muss ich schliessen, den der brave Leopold Garus wartet schon auf den Brief seit einer Stunde und Gorzkie Zale spiewają w Kosciele, więc kazanie wnet zaczynać się będzie — a potem nabożeństwo zwyczajne do Niepokalanego Serca N.M. Panny! i za Was kochanych Rzymianów!

Also Gott befohlen! — Nur noch die Nachricht dass unsere Frau Direktorin Mariana Heer 78 Jahre alt in folge Schlagflusses am 28. Januar gestorben ist. Memento ejusdem animae gewogentlichst.

Mit wahrer Liebe und brüderlicher Verehrung geharre Eurer Hochwürden und Ihrer Hochwürdigen Mitbrüder  
Alt und Jung  
mindester Fr. u. Dr. JA Fietzek  
DPiekar d 15<sup>th</sup> Maerz 1857  
L.J.Chr!

[List nr 7]

Ave MARIA!  
Hochwürdigster Herr Pater! Thomaser!  
Innig geliebtester und Verehrter Freund!

Endlich ereignete sich eine gar zu günstige Gelegenheit, die mir sehr günstig scheint um mit Ihnen, mi intime Charissime amice ein Paar Wörtel mit Ihnen schriftlich zu plaudern.

Für alle Ihre lieben und mir sehr angenehmen Briefel sage ich Ihnen hiermit den freundschaftlichsten Dank — besonders für diejenigen, worin Sie mir so manche Novelten mitzutheilen so gütig warm. — Es freut mich sehr, wenn unsre Schlesier in Rom nicht nur durch Fleiss sondern auch durch gute lobenswerthe Aufführung und am allermeisten durch Pietät sich auszeichnen und ad maj. D.Gl. beitragen. „*Pietas, ad omnia utilis!*“ Daher werden unsre Gebrüder, die geliebten Rzychons zu ihrem zeitigen und ewigen Vortheile, wenn sie durch wirklichen Fortschritt in Gottesfurcht und in der Nöthigen Wissenschaft den guten um sie sehr besorgten Eltern Freude und Trost veranlassen.

Für den Charissimum Paul Kamienski — den ich herzlich grüsse und küsse — habe ich bereits eine Reise zum Hochwürdigsten Herrn FürstBischof unternommen, bin bis Oppeln gefahren, musste jedoch umkehren nachdem ich dort erfahren: dass Er auf Kirchen Visitation im Oestreichisch Schlesien ausgefahren war; daher kann ich erst im November mit Ihm sprechen und wenn's dem liebevollen Allgütigen gefällig sein wird, die Dimissoriales Litteras für den lieben Expectanten erbitten, wonach ich selbe unverzüglich nach Rom zusenden werde. Er soll nur unterdessen fleissig bethen und die besten Vorsätze für die Zunkunft der Gnadenvollen himmlisch Jungfräulichen Mama gelöben; denn Alles Gute kommt von Oben, und: „*Diligentibus DEUM omnia cooperantur in bonum*“

Auch die andern Charissimos Fratres aus Schlesien grüsse ich recht freundschaftlich — besonders aber die Hochwürdigsten Praepositos Superiore — Nicht zu vergessen der Hochwürdigen Herrn P. Koźmian mit innigsten Danksagung für die Kronika Religijna — Vergalts Ihm der Allbarmherzige tausendfältig hier und Jenseits mit unendlichen Gnaden.

Sollten Euer Hochwürden den liebenswürdigen Herrn Morawski sprechen, so bitte ihm meine freundschaftlichste Empfehlung und zugleich meine innigsten Wünsche vor Gott zu seiner Ordination darzubringen. Möge Er durch Seine eifrige ihm von Gott gewährte Berührsamkeit und Liebethätigkeit recht Viel ad. m.D. gl. wirken!

Sehr gern möchte ich Ihnen Neuigkeiten mitteilen aber mein Gedächtnis ist ausgetrocknet und weiss daher nichts Erhebliches, ausser dass in Piekar alles beim Alten ist. Dass die gute Frau Direktor Heer schon im verflossenen Winter heimgegangen ist zur Mutter Gottes in die Kapelle, auf dem Kirchhofe, werden Sie wahrscheinlich schon wissen. Dass unser P. Snarski in Schrimm seit Jahr und Tag bei den dortigen Jesuiten ist wird Ihnen auch bekannt sein — wegen besserer Pflege und Schonung seiner sehr gebrechlichen Gesundheit. — Unser Hochwürdigster Herr Weihbischof Latusek ist auch im Monat August den 20<sup>e</sup> in Breslau begraben worden. Unser geliebter König ist auch in diesem Monat October erkrankt, und soll von den Aerzten nach Italien zur Überwinterung den Rath erhalten haben. Kommt er wirklich nach Rom — so wird er wohl gewiss in seiner Neigung zur Kath Kirche noch mehr angeregt werden. Faxit DEUS ter Optimus!

Sont weiss nischt als — dass ich gern Ihren Wallfahrt-Ort Montarella sehen und besuchen möchte. Ist's denn weit von Rom? und werden Euer Hochwürden lange dort bleiben? — Unsre Piekarer Mutter Gottes hat uns in diesem Jahre ausserordentlich viel Beichtkinder herangezogen. Zum P. Mastalski (:der Sie recht herzlich grüssen und alles Gute wünschen lässt:) — habe ich den P. Valentin Spira aus Rossberg — und Herr Erzpriester Jurczek will wegen seinen Augen, um sie zu schonen — und auch die Ohren — ins Priesterhaus Emeritorium nach Neisse übersiedeln.

Die Beuthener Pfarrkirche haben wir endlich am Sanct Hedwigfeste eröffnet und benediciert. — Nun muss ich wohl bald schliessen.

Die Kronika Religijna ist folgendermassen vertheilt — P. Strzybny — P. Leopold Markefka P. Bursig — P. Purkop — Piekarscy und P. Erzpriester Ślotka. — Adhuc multoties [tics?] DEO gratias!

Beim Liebenswürdigen Grafen Lubienski herzliche Empfehlungen an Beide und Herrn Capitain, nicht zu vergessen unsern Warschauer braven Maler Dworaczyński

und vorzüglich dem heiligen Petrus und Paulus sammt allen Heiligen und dem heiligsten Papa Pio X sammt allen Eminenzen — Generalen und Ordensleuten.  
Punktum!

Mich Ihrem frommen Memento recht trauerzig empfehend zeichne mich mit wahrer Liebe und brüderlicher Hochachtung  
Eurer Hochwürden  
trauerzig dankbarster  
Freund und Diener  
J.A. Fietzek

P.S. Wenn etwa in Ihrer Congregation  
Stipendien mangeln so bitte um  
gütige Nachricht!  
DPiekar  
den 30<sup>ten</sup> October 1857  
L.J. Chr!  
Ma!

[List nr 8]

Ave!  
Hochwürdiger Herr P. Thomas!  
Innigeliestester Herr Confrater!

Wundern werden Sie sich, Charissime Amice, dass meine Antwort so lange ausbleibt; doch weil die Nachwehen meiner Leberentzündung noch fort dauern — und meine sonstige SchreibUnlust noch dadurch vermehrt wurde auch wollte ich Ihren Wünschen wegen Stipendien, leicht einen leeren Brief nicht zusenden bis ich die bezeichnete Anzahl zusammen gefunden hätte: drum verging eine Woche nach der andern, bis ich denn endlich vorgestern das beifolgende Register von 200. Intentionen zusammenbrachte und sammt den 71 Thalern Kasse Anweisungen Ihnen unter himmlischer Begünstigung übersenden kann, weil im Winter die Einnahmen seltner sind. —

Für Ihre so freundliche Theilnahme meiner Erkrankung wegen, möge Ihnen der liebevollste Allgütige tausendfältig lohnen! Gott der Allbarmherzige hat vermöge der mütterlichen Vermittlung der holdseligsten GnadenMama die nahe Todesgefahr gnädiglich abgewendet, allein bis heute muss ich noch im Wohnzimmer kuschen und am HausAltar celebriren. Da denke ich freilich mit Sehnsucht nach dem geliebten Rom und Montarella — und würde glauben dem Himmel näher zu sein, wenn ich ein ganzes Jahr dort zubringen dürfte; allein diese ausserordentliche Gnade konnte nur die Gnadenvollste Mama nur durch ein Wunder Bewirken und mich im Schlaf dahin versetzen — weil auf eine natürliche Weise allzuvielle Hindernisse und unübersteigliche Berge dahin zu gelangen aufgethürmt sind. — Vorderhand ist Piekar mein Montarella und die Mama sagt: Hic Rhodus — hic salta! —

Und nun — zur Beantwortung wegen Paulus Steinmann. — Meine inneren Befürchtungen als ich ihm die Dimissoriales besorgte sind richtig eingetroffen und ich muss vor Gott im Gewissen gestehen, dass mich die eingeschlagene Handlungsweise nicht nur sehr betrübt, sondern auch sogar zu dem Entschluss gebracht hat, nirgends mehr ein Fürwirth für seine Pläne einzulegen, weil diese Pläne nicht aus Demuth — sondern aus verstärkter Hoffart hervorgehen, die ihm zeitig und ewig unglücklich machen würden. — Anstatt ein Jesuit — würde er nur ein vagabundirender Priester werden — zum Falle und Ärgerniss für Viele.

Nach meiner Einsicht kann und darf er sich keine Hoffnung machen, in den durch strengsten Gehorsam und englische Sittenreinheit so berühmten Orden der Societas JESU — aufgenommen zu werden, 1<sup>tens</sup> schon als Neophyt — 2<sup>tens</sup> illegitimi thori — und 3<sup>tens</sup> — als Zögling alterius Congregationis — ergo — er würde ut supra — als Vagabund nirgends seine Zufriedenheit finden, wenn er sie in Ihrer menschenfreundlichen und

milden Congregation, die sechs Jahre lang ihn grossmüthig hat — wie eine sorgsame Mutter — nicht gefunden — ja noch mit solchem Undank vergolten hat.

Die Heiligen haben sich ad Ordines nicht eingedrängt im Gegentheile sie hielten sich solcher Gnaden für unwürdig und verbargen sich — mussten oft durch geistige Gehorsam zu den Weihungen gezwungen werden. Hätte er im Geiste der Busse einen adern Orden und zwar einen strengeren — bei den Barfüßern, Kapuzinern — Passionisten Aufnahme gesucht, so würde man seinen Entschlüssen und Vorsätzen eher trauen können — Will er aber dies Letztere nicht — so soll er demüthlich **Pater peccavi** vor dem Hochwürdigen Herrn Pater Superior machen und vor Gott und der gnadenvollen Mutter Gottes aufrichtig angeloben — die ihn so mütterlich pflegende Congregation ad Sanctum Claudium nie — unter keinem Vorwande — oder vorgeschützten Versuchungen — nie mehr zu verlassen; denn als Weltpriester würde er zu Grunde gehen und — was der Allbarmherzige gnädiglichst verhüten wolle — Viele Andern nachziehen. — Er braucht nothwendig einen starken Ordenszügel, der seinen aufstrebenden unruhigen Geist auf dem rechten Wege festhält. — Je gehorsamer, folgsamer und demüthiger er sich wird leiten lassen, desto sicherer ist sein zeitiges und ewiges Heil! —

(Ratisbon sollte ihm als Beispiel dienen, der doch auf wunderbare Weise durch die Gnadenvolle Mutter Gottes Selbst — bekehrt worden, und dennoch ist er im Jesuiten Orden nicht verblieben! —)

Die Dimissoriale habe ich ja deshalb in Eurer Hochwürden Hände gelegt, damit sie ihm nur dran zu Gute kommen, wenn er sich daran **würdig** erweist. Mithin überlasse ich diesen Gegenstand Ihrer dortigen besseren und reifen Einsicht, und bitte dieselben so lange vorzubehalten, bis er auf eine feste, sichere, heilsame Bahn zurückgegangen sein wird.

Weil es mir an Zeit und Kräften gebricht, diese meine Bemerkungen und Erwägungen noch einmal für den Paulus abzuschreiben, damit er sie zu seiner Richtschnur von den Augen hätte, so bitte ich Euren Hochwürden nur das was ihn betrifft gewogentlich zu copiren und ihm als Antwort auf seinen Brief vom 31<sup>ten</sup> December einzuhändigen.

Ach, es kommt nicht darauf an, **was wir sind**, sondern **wie wir sind!** —

Die angenehme Nachricht: dass Fräulein Maria Pohl in Rom — bei der frommen Fräulein Josephine Karska wohne — auch sogar geistliche Übungen gemacht habe unter der Leitung des seeleneifrigen Hochwürdigen Herrn Sup. P. Hieronymus, dem ich meine innigsten Empfehlungen darzubringen bitte — so wie auch beidem verehrten Fräulein — hat mich sehr gefreut. — Eben so das Diaconat unsers geliebten Herrn Morawski — ja alle die mir freundlichst mitgetheilten trostvollen Nachrichten von den mir ewig theuren Jesuiten — vom liebenswürdigen Grafen Lubinski und Herrn Dworaczynski — denen ich sämtlich meine Verehrung zolle, und im meinen unwürdigen Flehen vor der Gnadenvollsten Mama nicht vergessen will. Mögen Sie auch Alle ad limina Apostolorum des armseligen Mariendieners gewogentlichst gedenken und mir auch von dem trostvollen Segen des heiligsten Vaters wenigstens ein Staubchen mittheilen.

In der Pfarrey ist wieder eine Veränderung vorgegangen, indem der Herr Erzpriester Jurczek wegen Schonung seiner Augen in Priesterhaus nach Neisse sich zurückgezogen hat, und dafür habe ich durch gnädigste Bestimmung unsers Hochwürdigsten Herrn Fürstbischofs den ehemaligen Seminar Director und nachherigen PfarrAdministrator zu Tworkau, Herrn Simon Perzich als Hülfspriester erhalten.

Unser Hochwürdige P. Snarski ist schon seit 5/4 Jahren in Schrimm wegen Altersschwäche und hat am SS<sup>mo</sup> Jesu Nominisfest am 17<sup>th</sup> hujus seine Secunditz gefeiert. Es that mir sehr Leid, dass wegen meiner langsamen Reconwalescenz persönlich nicht dabei sei konnte, denn der Verehrungswürdigster Pater hängt doch mit Herz und Seele an dem armseligen Piekar.

Ja unser Pater Broll ist Pfarrer in Lubschau geworden — der Neudecker Graf hat ihn durch die Präsenze bevorzugt, weil Brolls verstorbener Vater in Brenitz Fischmeister war, und die Mutter eine hilflose alte kränkliche Wittwe, auch eine Schwester ganz blind — überdies auch ein lungensüchtiger Bruder zu erhalten sind. Daher ist ihm zu gönnen, dass ihm dies ziemlich einträgliche Beneficium zu Theil wurde.

Gestern haben wir das Anniversarium für die verst. Frau Direktor Marianna Heer — und heute für meinen vor 32 Jahren verstorbenen Antecessor desgleichen das Jahres-

gedächtniss abgehalten — ich leider! nur am ZimmerAltar.

Nun lassen Sie mich schliessen, mein Inniggeliebter Pater Thomas — und erfreuen Sie mich wieder nächstens mit einem trostvollen Briefchen. Empfehlen Sie mich sowohl im Hause, als auch im AIGESU recht herzlich allen bekannten hohen Gönnern und Freunden — besonders aber allen heiligen Aposteln, Märtyrern und Confessoren Roms — auch die heiligen Jungfrauen nicht zu vergessen — ja sogar allen Orden, denn ich hab' sie Alle herzlich lieb — weil sie Alle Glieder Christi sind und hoffentlich auch kindliche MarienVerehrer und ich bin blos ein Kehrwisch, wie Sie wissen aus Loretto-nach Piekar verschlagen; verbleibe jedoch in wahrer Liebe und trauerzigen Anhänglichkeit

Eurer Hochwürden

dankbarster Freund und Diener

JA Fietzek

DPiekar

Festo S<sup>ti</sup> Franc. Salesii 29/I.58

L.J.C.!

Meine beiden Kapelläne P. Augustin und P. Spira empfehlen sich Ihnen recht freundlich und übrigen Bekannten im — und ausser dem Hause.

[List nr 9]

Wer es nicht im Kopfe hat, der muss es in den Händen oder in Füssen haben! — So geht mir's mit meinem Gedächtniss! Im Versiegeln des letzten Briefes habe ich vergessen die Intentionen beizuschliessen — obgleich es mir schien, dass ich sie beigelegt hätte. Erst Paar Tage später kamen sie mir in die Hände — nachdem Sie vielleicht meine Epistel bereits werden gelesen haben.

Nun — irren ist menschlich — wenn man nur den Willen hat — sich zu bessern — und das muss man, sonst erlangt man auch sogar den Jubiläums Ablass nicht — welcher bei uns am I Fastensonntage anfangen, und am 21<sup>ten</sup> Maerz endigen soll.

Wenn Sanct Claudius nur 1/4 Meile von Piekar entfernt wäre, so möchten wir die Hochwürdigen eifrigen Patres von dort abholen, oder Ihnen täglich Paar Hundert Poenitenten zusenden.

Unterdessen — auch in Rom giebt's Arbeit im Weinberge des Herrn, wozu Ihnen sowohl, als auch Ihren Hochwürdigen Herrn Collegen der Himmel seine Gnadenhülfe gewähren wolle!

Gern möchte Ihnen, mi Dilectissime recht viel angenehme Neuigkeiten oder Merkwürdigkeiten mittheilen — allein ich weiss halt gar nischt, und somit muss ich bitten — dass Euer Hochwürden aus unsrer hochverehrtesten MutterStadt uns recht viel Merkwürdiges gewogentlichst mitteilen.

Auch bin ich sehr neugierig, was nun der unglückliche Bruder Paul anfangen wird oder schon angefangen hat?

Die 200. Intentionen sind nun in 10. Cantatis und 190 privatMessen auf dem beifolgenden Verzeichnis angedeutet — bei deren frommer Persolvirung auch des armseligen Zusenders gewogentlichst gedacht werden möge.

Mit innigster Liebe und Verehrung — nach abgelegten herzlichsten Empfehlungen an alle dortigen Freunde, Gönner und Bekannte — zeichne ich mich als

Eurer Hochwürden

trauerziger Freund und Diener

JA Fietzek

Deutsch Piekar

den 19<sup>ten</sup> Febr. 1858

Was machen denn die Rzychońischen Söhne? Folgen sie hübsch? wird der Vater Freude an ihnen erleben und die Mutter getröstet werden?

L.J.C.!

## [List nr 10]

O.A.M.D.G.!

Ave!

Hochwürdiger Pater Magister Novitorium!

Mein Innigsgeliebter Pater Thomas!

Ogleich so schwerfällig im Briefschreiben bin weil ich so wenig Zeit dazu gewinnen kann wegen fast täglichen Störungen, so freue ich mich dennoch über die Massen wenn ich ein liebes Briefchen von Ihnen aus Rom bekomme. Empfangen daher Euer Hochwürden meinen innigsten für die mir durch Ihre Schreiben verursachten Freuden. Auch mögen Sie die Versicherung gestatten, dass ich und andere in Piekar und Beuthen oft — ja sehr oft an Sie denken und auch im Sct MarienKirchlein Sie nicht vergessen! —

Und nun wie angenehm war mir der freundliche Besuch des liebenswürdigsten Herrn Pater Semeneko! Möchte sich doch alle Jahre dergl. Besuch wiederholen — jedoch auf längere Zeit! — denn Alles was mit der Ehre Gottes in homilitate redlich meint, thut meinem Herzen sehr wohl! — Denn „particeps ego sum omnium timentium Te et custodientium mandata Tua! —

Auch dem Hochwürdigen innigstverehrten Pater Superior bin ich zu Dank verpflichtet, dass den Herrn Breilkopf hat mich schreiben lassen, so wie auch dem freundlichen Briefschreiber selbst, an dessen Persönlichkeit ich mich nicht recht zu erinnern weiss. Doch herzliche Empfehlungen und die besten Wünsche an alle Verehrten bekannten und nicht bekannten Sanct **Claudianer!** Mögen Sie immer mehr an Zahl und Geiste Gottes zunehmen!!!

Der gewesene von Eurem Hochwürden mit grossmüthiger Aufnahme bedachte Herr Garus ist bereits seit dem November in Paris bei den Lazaristen und wird wohl — mit der Gnade Gottes — wenn er nicht wieder schwankt — dort bleiben und schreibt, dass er sich gegenwärtig sehr glücklich und zufrieden fühle, nachdem er sich bereits mit den andern Mitbrüdern verständigen kann.

Dagegen sende ich nun Eurem Hochwürden den Eurem Hochwürden bereits — vorigen Jahre empfohlenen Novitzen Constantin Czok — möge er Constant bleiben durch Gottes Gnade und Erbarmung — und Ihnen viel Trost und Freude verursachen. Willig ist er ergo **gehorsam**, gegen **castitaten** weiss ich keine Versündigung; **paupertas**, ist ihm vom Vater einem armen Schullehrer — angeboren — ergo — quod erat demonstrandum; zum Überfluss ist er ein tüchtiger Sänger und auch angenehmer Orgelspieler — mithin gut zu brauchen in der Kirche als Congregatione. — Möge Sie nun einen Priester Gottes aus ihm bilden, im Falle sein Beruf sich bewährt — ad majorem DEI gloriam et Salutem animarum! — Die Reisekosten mussten erst zusammengebettelt werden. Solche Armselige sind wohl dann fähig den Armen das Evangelium zu predigen wenn sie in Demuth gerathen! wozu ihm die gnadenvolle Jungfräuliche himmlische Mama gnädiglich verhelfen wolle durch Ihre mächtige Fürbitte! — Amen! —

Nun was Neues? Pater Augustin Mastalski ist Pfarrer in Radzionkau, denn Pfarrer Korpak ist am 10<sup>ten</sup> December gestorben. Und mein geliebter Pater Ludwig Markefka Probst in Myslowitz und Erzpriester ist am 29<sup>ten</sup> Maerz a.c. desgl. in die Ewigkeit gewandert und wurde am 1<sup>ten</sup> April feierlichst begraben. Requiescat in Sancto pace! — Der Allbarmherzige vergelte ihm Alles reichlich, was er Gutes gethan — sowohl unserer Sanct MarienKirche als auch — nach andern Seiten hin — und auch mir, dem er den Weinkeller für die häufigen Piekarer Gäste vermacht hat. Wer sein Nachfolger wird, weiss man noch nicht. Möchte es doch ein Würdiger werden! —

In Piekar sind 2 Kapelläne — P. Peter Kolanus seit dem May und P. Eduard Schneider — ein sehr frommes Paterl, seit 14 Tagen. Er ist zwei Jahre Priester und war früher durch einige Zeit Novitz bei Alcanterinern bei Neustadt bis sie aufgehoben wurden — seine Mutter eine brave Wittwe hat ihn zu Weltpriester von Gott erbeten. Pater Simon Perzich ist auch seit 5./4. Jahren nach hier pro melioratione vom Hochwürdigsten Herrn Fürstbischof herbestimmt. — Der brave Herr Director — Gott sei gepriesen! lebt noch und hat ein „Armen Waisenhospitalhaus erbaut vis a vis der Kirche zur einstigen Auf-

nahme der armen Schulschwestern" — Mögen recht bald kommen! und meine Nachlässigkeiten ersetzen! Was ich wusste habe ich Ihnen vorgeplaudert um sich mit Ihnen zu unterhalten; sollte ich Eurem Hochwürden lästig geworden sein so rächen Sie Sich dadurch, dass Sie mir das NächsteMal recht viel schreiben. Jetzt muss ich aber endigen weil der Abgang des Briefes drängt. Ergo:

Die liebevolle Allgütige erfreue Euren Hochwürden mit recht trostvollen Osterfeierlichkeiten und Gnadensegen, wovon Sie mir auch ein Theilchen zukommen lassen wollen, der ich mit wahrer Liebe und Verehrung beharre

Eurer Hochwürden

dankbarster wenn auch

nutzloser Freund u. Diener

JA Fietzek

Deutsch Piekar

den 5<sup>ten</sup>/4. Festo S<sup>ct</sup> Vincent Fer. 1859

L.J.C. M<sup>a</sup>!

[List nr 13]

L. Chr.!

Hochwürdiger Pater! Thomas!

Mein Geliebtester Herr Deserteur!

Schau aus! Schon kommen Steckbriefe nach Ihnen warum sind Sie von der Gnadenvollen Mama desertirt? — Heute früh kam das beiliegende Briefla in meine Hände — und ich beeile mich es Ihnen zu Ihrem Trost nachzusenden, in der Hoffnung, dass es Euren Hochwürden noch in Gross Hoschütz antreffen wird. —

Bei uns ist durch drei Tage ein polnischer ExReformat gewesen und wollte ich möchte ihn behalten, allein der liebe Pater Romuald Winczewski. Er ist jedoch schon seit 1841 unstät — hat sich in Rom saecularisiren lassen — hat sich in Frankreich zuletzt in der Schweiz aufgehalten, ich habe kein Brewier bei ihm bemerkt. — Daher ist er heut wieder expedirt worden nach Gleiwitz zu — denn nach Polen wollte man ihn nicht über die Grenze lassen.

Wenn Sie der liebevolle Heiland nach Loretto und Rom gebracht haben wird — so gedenken Sie in Liebe dessen, welcher nicht aufhören will desgleichen Ihrer ad Aram DEI zu gedenken nur mit wahrer Liebe und brüderlichen Hochachtung Ihnen semper alle himmlischen Gnaden Gaben ad maj. DEI glor. zu erfliehen und anzuwünschen als dankbarster Freund und Diener

Joa. Aloys Fietzek

Dem Plur. Rev. Patri Superiori Hieronymo und allen Ehrwürdigen Confratribus nochmals intimas Salutationes! — Die ersehnten facultates Benedicendi [XIV Kat]

Rosas — Numismata Cruces 8 Bitte nicht zu vergessen!

[bez daty]